

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!



Niech żyje Socjalizm!

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—  
Na prowincji " 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

#### Geny ogłoszeń

Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20  
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.  
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

## Nowy gabinet.

Długie przesilenie gabinetowe skończyło się. Przesilenie to obfitowało w bardzo ciekawe momenty. Oznaczało ono przede wszystkim upadek gabinetu, złożonego z osób przypadkowo i w różnym czasie dobranych, niezwiązanych żadną myślą przewodnią, żadnym programem. Rząd ten zgolił nie usprawiedliwił swojej nazwy rządu „fachowego”, chyba, że niedołęstwo i brakładu i składu uznamy za fach. Nie opierał on się też na nikim w Sejmie i żadnego stronnictwa nie zadowalał.

Daremnie Paderewski sam i protegująca go narodowa demokracja usiłowali oddzielić los premiera od klęski jego gabinetu. Te niedorzeczne próby zaostriły tylko przesilenie, skompromitowały i Paderewskiego i parlamentaryzm polski, ale ostatecznie skończyły się przegraną.

I nie ulega wątpliwości, że najbardziej zaszkodziła Paderewskiemu właśnie jego protektorka — narodowa demokracja. Słusznie powiedział tow. Daszyński, że oklaski narodowej demokracji są dla p. Paderewskiego groźniejsze, niż wrogie okrzyki lewicy. Albowiem całkowite utożsamienie się Paderewskiego z endecją odstręczyło od niego ludowców, nie zapewniło mu jednak rzeczywistego poparcia ze strony — endecji. Ta pragnęła Paderewskiego wyzyskać, nie chciała jednak brać na siebie odpowiedzialności za jego gabinet. Cały ciężar podtrzymywania gabinetu Paderewskiego endecy chcieli zwać na ludowców, usuwając się od czynnego udziału w gabinecie.

Na zdradzieckiej protekcji narodowej demokracji Paderewski wyszedł jak Zabłocki na mydle. Ale podobnie niefortunne doświadczenie zrobił z protekcją — p. Skulskiego. Ten wysunął się jako specjalny impresario Paderewskiego, uważając widocznie, że w blasku tego głośnego nazwiska lepiej się wyda jego — w najszerszych kołach nieznaną wielkość. P. Skulski i narodowi demokraci dwukrotnie zrobili eksperyment z Paderewskim: raz puścili go samego na poszukiwanie ministrów, drugi raz na jego rachunek „robił w tym interesie” p. Skulski. Gabinetu dla p. Paderewskiego wprawdzie nie sklecił, ale oswoił Sejm z myślą, że Skulski jest w gabinetowym interesie nieodzowny — z braku laku dobry i oplatek.

Mamy tedy gabinet p. Skulskiego. O talentach politycznych nowego premiera nie da się powiedzieć — dotychczas, prócz zręczności w wysunięciu swojej osoby, talentów męża stanu nie przejawiał. Pó-

ki siedział w związku narodowo-ludowym, niewiele o nim było słyhać: zaćmiawali go Grabscy, Głabińscy, Korfantowie. Zapewne dlatego właśnie wypłynął ze Związku enludeckiego na szersze wody własnej grupy Sejmowej, w której mieszczanie połączyli się z włościanami, dawniejsi zażarci pasywiści z niemniej zażartymi dawnymi aktywistami. Ale dlaczego właśnie p. Skulski, człowiek mierny, który dotychczas nawet w Sejmie wybitnej roli politycznej nie odgrywał — został uznany za godnego trudnej niezmiernie roli premiera, to już pozostanie tajemnicą naszego genialnego Sejmu.

Tak samo jak tajemnicą pozostaje, czem się właściwie p. Skulski różni od narodowej demokracji. Zapewne, partyjnie nie jest z nią związany, zapewne jest tam jakaś różnica w odcieniach, może widoczna dla wtajemniczonych w sprawy naszego prawicowego masoństwa.

W zasadzie jednak p. Skulski jest enludkiem, jest prawicowcem, jest reakcjonistą o bardzo wyraźnie przeciwrrobotniczych dążeniach.

A jaki pan — taki kram. Gabinet ma bardzo prawicowe oblicze — i tem właśnie tłumaczy się entuzjazm, z jakim go wita narodowa demokracja. Dla narodowej demokracji jest to istotnie, w danych warunkach, gabinet „introuvable” (jakiego nie znajdziesz). Oficjalnie do większości nie należy, zachowuje więc wolną rękę. Nie będzie jej się który minister podobał, to poruszy wszystkie sprężyny, aby go wygryźć. Nie zgodzi się na ten czy ów punkt „umowy większości” — to go będzie zwalczała. A jednocześnie ma swoich ludzi w gabinecie, broń Boże — nie jako endeków: jako fachowców. Bo gabinet zdaniem p. Skulskiego nie jest czysto parlamentarny, jest parlamentarno-fachowy, a więc p. Władysław Grabski ma być tam nie endkiem, lecz fachowcem, który wziął po Bekwarku-Bilińskim lutnię, aby poprzednika zakasować i swój genjusz finansowy

objawić. „Fachowcem” też będzie p. Marian Seyda, który — jako żywo — nigdy nie kandydował, ale tak się to jakoś stało wbrew oficjalnym komunikatom endecji...

Mając swoich ludzi w gabinecie, endecja ma zarazem i skądinąd rękojmię, że charakter gabinetu będzie dostatecznie reakcyjny. Dwuizbowość, pielęgnowanie wszelkich ustaw wyjątkowych i zarządzeń administracyjnych przeciwko ruchowi robotniczemu, ostateczne pogrzebanie reformy rolnej w tym kształcie, jaki jej nadała uchwała Sejmowa — są to rękojmie rzeczowe nie do pogardzenia.

A przede wszystkim weseli serca endeckie świadomość, że główną podporą prawicowego rządu będą — ludowcy. Szczęśliwie, za pośrednictwem Witosy, dokonał się akt wciągnięcia ludowców do większości i do rządu pod hasłami kapitalistycznymi i wrogimi demokracji.

W tym kierunku Witos sterował już oddawna. Obecnie ludowcy z „Wyzwolenia”, sprowadzeni do roli opozycji w Klubie Witosy, muszą być widzami tej polityki, która w takim rozdzwieku pozostaje z ich zasadami.

Niewiele słów będziemy tracili z powodu wejścia N. Z. R. do tej większości. N. Z. R. dostał tekę — i to wystarczyło, aby zgodził się na zasady paktu, uchwalonego w jego nieobecności. Zgodził się na przystąpienie do kombinacji, o której N. Z. Rowska „Sprawa Robotnicza” pisze w Nrze z 14 grudnia r. b. w art. wstępnym:

„Trudno, ażeby wierzba, albo dzika grusza rodziła szlachetne owoce. Jakby nie zdając sobie wcale sprawy z doniosłości momentu, z niebezpieczeństw, jakimi Polska zewsząd jest otoczona — luendecy i skulscy przy pomocy witosowców zamiast mężów stanu, ludzi doświadczonego i fachowych, wysuwali — bądź dyletantów i amatorów, bądź ludzi, którzy dotychczas święcili tryumfy fachowe za ladą apteczną przy kręceniu pigulek, lokalne wielkości, nazwiska których budzą zdumienie i źle ukrywaną wesołość”.

Doskonała charakterystyka kombinacji rządowej, do której wchodzi i N. Z. R.!

## Witosowy kompromis.

Pierwsza sesja sejmowa pracowała pod znakiem reformy rolnej. Sprawa reformy rolnej mocnymi więzami przywiązała chłopów do Sejmu, od którego mieli otrzymać ziemię, sprawa ta zmusiła też reakcję do zjednoczonego oporu przeciwko radykalnej reformie. Wszelkie inne sprawy były dla chłopów zgoła obojętne, a jeżeli zdradzali tu i ówdzie wię-

szsze zainteresowanie dla spraw natury ogólniejszej, to czynili to w nadziei skaptowania jednych lub niezrażania drugich do projektu reformy rolnej. Z tego punktu widzenia oceniając działalność Sejmu w pierwszym okresie, nie zdziwimy się, że cała polityka zagraniczna, finansowa, społeczna i gospodarcza traktowana była po macoszemu, że o konsty-

Wielkość nie dbała, że Sejm z karygodną opieszałością i lekkomyślnością przekreślał własne uchwały, stosując się do woli tego lub innego ministra.

Ale gdy tylko projekt reformy rolnej uzyskał moc prawa, a chłopcy nasycili swój głód ziemi, Sejm zatracił to, co w obecnym jego składzie, stanowiło bądź co bądź czynnik rewolucyjny: walkę między obszarnictwem a włościanstwem. Od chwili uchwalenia projektu reformy rolnej Sejm wziął na siebie rolę hamulca rozwoju w Polsce, ba! burzyciela osiągniętych już zdobyczy.

Raz uczyniwszy wyłom w prawie posiadania ziemi, chłopcy okazują się skłonni do ustępstw w tym lub owym punkcie, tembardziej, że na wsi narasta siła nowa a niepożądana w postaci zorganizowanego farnala. Walka polityczna chłopca - posiadacza ogranicza się więc do walki o to, żeby rzeczywiście posiadać ziemię, o zniesienie sztykan administracyjnych i t. p.

I tylko egoizmem klasowym zamożnych chłopów da się objaśnić fakt dojścia do porozumienia i ugody między Witosem a Skulskim. Ugoda ta doszła do skutku na zasadzie kompromisu w dwóch sprawach: reformy rolnej i konstytucji. To, co program większości sejmowej mówi o postulatach robotniczych, jest zwykłą monetą zdawkową każdego nowego rządu.

W sprawie rolnej bez porównania więcej ustąpił p. Witos, niż p. Skulski. Faktycznie, wobec dokonanego kompromisu, reforma rolna Stronnictwa ludowego leży w gruzach. A konstytucja?

Czyż nie jest naigrzaniem się z demokracją obdarzanie prezydenta Rzeczypospolitej władzą niezamierzoną (oprócz wybieralności) nie różniącą się od władzy monarchy, prezydenta nieodpowiedzialnego za swe czynności, mającego prawo weta wobec uchwał Sejmu i prawo rozstrzygania Sejmu jedynie za zgodą senatu?

Albo ten senat. Ciało, które wyszło z powszechnych wyborów, samo wydało na siebie wyrok potępienia, samo wystawiło sobie świadectwo ubóstwa i zażądało kontrolera nad sobą w postaci Izby „wyższej”. Jesteśmy przeciwnikami politycznymi większości sejmowej, krytycznie zapatrujemy się na kwalifikacje poselskie większości posłów, ale, daleko od tego, żeby Sejm demokratyczny powoływał do życia Izbę wyższą trzeba wielkiej nędzy umysłowej i wybitnie reakcyjnego usposobienia. I dlatego, na miłość boską, tych 70 senatorów, wybranych przez Sejm, ma być lepszych od samych posłów sejmowych? Dlaczego 30-tu przedstawicieli samorządu „wojewódzkiego” ma dawać rekołmnie mądrości politycznej? Czy mniej endeckim jest prof. Grabski (od nauki) w Sejmie, aniżeli byłby nim w senacie? Czy ks. Lutosławski (od wyznań)

godniej będzie świecił miłością bliźniego w senacie, aniżeli w Sejmie?

Pytania naiwne wobec klasowej postawy reakcji większości sejmowej. Kto uważnie śledził robotę endecką ostatnich miesięcy, robotę, skierowaną przedewszystkiem przeciwko zdobyciom konstytucyjnym rządu Moraczewskiego, kto widział, jak nieustępliwym był w czasie rokowań o większość sejmową p. Skulski i jego klub właśnie na punkcie przyszłej konstytucji, ten zrozumie całą wagę, jaką przypisuje sprawie tej reakcja, ten zrozumie także ewolucję p. Wojciechowskiego w jego nowym projekcie konstytucji w stronę endecji.

I takie dziwolągi reakcyjne kwitną u nas wówczas, gdy z Zachodu i ze Wschodu otoczeni jesteśmy państwami, które samowładnych prezydentów i senaty rzuciły do rupieci, gdy senaty w krajach zachodnich istnieją tylko siłą bezwładu i prędzej czy później również należą do przeszłości. Z nowopowstałych państw żadnemu się nie śni wprowadzać u siebie przeżytki historyczne. Ale „ewolucja” witosowa prowadzi do takiej hodowli reakcyjnej, z której nie chłopcy skorzystają, lecz obszarnicy.

Rząd Moraczewskiego pozostawił w spadku kilka linii wytycznych, po których rozwój Polski kroczyć musi, pod grozą katastrofy. Zniekształcić spuściznę tej niewolno nikomu. Kompromis witosowców, podporządkowanie się Stronnictwa ludowego burżuazji i obszarnikom, to sprzeniewierzenie się interesom masy chłopskiej i demokracji. Ale demokracja zwycięży — wbrew Witosowi!

## Mały feljeton.

### Mikstura Skulskiego.

Polska jest chora. Niedawno, rok temu powstała ze stuletniego letargu. Trzeba jej jak najprędzej przywrócić pełnię sił. Wezwano lekarzy. Placa za wyleczenie wielka, świetna, honorarium metafizyczne — nieśmiertelność! Wielu już kwapiło się lekarzy — jeden z nich tylko dotąd miana tego godny Piłsudski — reszta znachory, eskulapy, felczery, konowaly. Ale pigułka między nimi jeszcze nie było.

Wczoraj wziął się do roboty p. Skulski. Oświadczył uroczystie i energicznie, że zrobi pigułę nad pigułą, którą kraj wyleczy, przeprowadzając go lekko poprzez katastrofalne przesilenie. Chwycił więc tygiel ministerjalny, postawił na maszynie gazowej i warzy, piłrasi, sypie proszki, rozciera, miesza, gotuje.

Wziął na pierś ziółko zw. „Marian Seyda” albo inaczej „komitecik wszechpolskowców” i wrzucił do tygla. Na odtrutkę, dla zrównoważenia, sypnął proszku „kooperatywnego „Wojciechówka”, który służy specjalnie do

niszczenia klasowych stowarzyszeń współdzielczych. Dolał srebrzystej ręki Grabskiego, która ma zabezpieczyć przed straszną chorobą krzyża pacierzowego — łabesem pekuniarnym. Skropił sokiem wyciśniętym z olszyny, rosnącej w ogrodzie Tow. Przemysłowców. (Sok ten ma właściwość w zmartwiałe żyły fabrykantów). Chlusnął wódką „enzeterówką”, którą robi się w naczyniu podobnym do chrzcielnicy i pod błogosławieństwem przynajmniej trzech księży. Dorzucił jedną łożkę zwaną drzysłką, mającą tę właściwość, że kto ją zje, temu już aprowizacja żadna nie potrzebna. Dorzucił jeden kwiat łopuchy w płatkach czarno - żółtych, podobnych z koloru do munduru austriackiego, kawałeczek próchna z dąbka i jeden kędzior z głowy Witosy. Dla dodania smaczku, wrzucił do tej bryli Bartla i Bardla.

Już. Puścił pełny ogień, podsmalił, zalał octem, kichnął i wyjął. Trzeba było miksturę wysuszyć. Włożył ją zatem pod tłocznę Tolłoczki, wyprasował i — spróbował. Skrzywił się. Miał smak gorzki, jak piołun z pieprzem, i sprowadzała natychmiastowo chorobę morską.

Hm! — mrugnął pigularz. Lekarstwo kofskie nieco, ale takiego właśnie potrzeba Polsce. Paderewski leczył ją rumiankiem i balsamem, ja zaś ulecę miksturą Skulskiego.

I udał się na pierwsze posiedzenie swego gabinetu.

Zysław.

### Siedmiu wice-ministrów p. Wł. Seydy.

W ministerjum do spraw b. zaboru pruskiego jest aż — siedmiu wice-ministrów. Jest to cały gabinet poznański ze wszystkimi działami gospodarki państwowej.

W taki oto sposób dokonywa się przyłączenia Poznańskiego do Polski. Na to skasowano Komisariat Naczelnej Rady Poznańskiej, aby odrodził się natychmiast jako gabinet poznański z premierem Seydą Wł. na czele!

Kiedy chodzi o kresy wschodnie z mniejszością polską, to nasza burżuazja i obszarstwo mówią tylko o „wcieleniu” do Polski i nie chcą słyszeć o federacji.

Ale kiedy chodzi o ziemie polskie, to — w interesie miejscowych klas posiadających — posuwa się separatyzm do najdalszych krańców, tworzy się osobne rządy.

Nie wiemy, czy siedmiu wice-ministrów poznańskich ma coś wspólnego z „siedmiu mędrcami” starożytności.

To pewna, że są anomalią, szkodliwą dla sprawy zjednoczenia dzielnic polskich.

### ALEKSY RZEWSKI.

## Z kart chlubnej przeszłości.

Przeglądając karty naszej historii poróżdrowej, jak również dzieje spisków, powstań i ruchów rewolucyjnych w Europie, wszędzie tam nicia srebrną przewija się zaszczytnie imię Polaka...

Historja przewrótów we Francji, rok 1830—48, a szczególnie dzieje Komuny Paryskiej w r. 1870 zawierają wielką ilość nazwisk polskich. Wodzem wojsk Komuny był ziomek Dąbrowski. Emigranci polscy, ci Bajardzi rewolucji, bez trwogi i zmazy, wygnani z kraju przemocą najeźdźców, krwią własną ratowali honor polskiej demokracji wobec świata. Walka o niepodległość Belgii w roku 1830 odbywa się przy pomocy emigrantów polskich.

W szeregach tak zwanych „czerwonych diabłów” Garibaldiowego we Włoszech, walczą jak lwy polscy tułacz...

W Palatynacie i Badenji w r. 1848, wodzem powstania skierowanego przeciw hegemonii Prus, był nasz nieśmiertelny rewolucjonista, „wódz czerwonych”, z czasów ostatniego powstania r. 1863: Mierosławski...

W spiskach przeciw caratowi zawsze wybitny udział brali Polacy rewolucjonisci...

Wyzwalające się państwa bałkańskie korzystały również z pomocy polskich wolontariuszy.

Krew polska zraszała skwarne piaski Egiptu i Marokka. Użyźniała ziemie Południowej i Północnej Ameryki, wsiąkała w śniegi sybirskie podczas zbrojnej rebelji polskiej w Krasnojarsku...

Tam, gdzie o wolność waleczono, gdzie realizowały się hasła ogólnoludzkie i niepodległościowe, gdzie burzono trony i przywileje, tam zjawiał się zawsze jak z pod ziemi Polak-Rewolucjonista...

Mścił się za rozbiór Polski, za pohańbienie ludu...

Upiorem złowróżbnym był dla królów i możnych tego świata...

Sprzymierzencem wiernym i niezłomnym dla tych wszystkich, którzy w jarzmie chadzać nie chcieli, a zrywali pęta niewoli narodowej lub społecznej...

Precz z tytułami Książę i Pan.  
Zetrzemy ślady haniebnych lat.  
Jeden Bóg, wiara i stan.  
I jedno miano bliźni i brat.

Hymn ten napisany przez Mierosławskiego, a przełożony na języki: włoski, francuski i niemiecki, powtarzały z entuzjazmem podczas boju wyzwajające się ludy.

Polak, w pojęciach tych ludów, był wcieleniem wolności, poświęcenia i ofiarności nadludzkiej.

Przeciw „czerwonym” skupiała się od czasów Kościuszki zawsze cała zablokowana reakcja.

„Nowinki Jakobińskie” przerażały zawsze warstwy uprzywilejowane. „Czerwonym” był każdy, kto wnosil myśli nowe i świeże powiew w zatęchłą ugoda z najeźdźcami atmosferę...

Przerzucając kartki i ulotki, wydawane ongi przez przeciwników Kościuszki, konfederatów Barskich, Kołataja, Mierosławskiego, odnosi się wrażenie, że to argumenty i słowa, przeniesione żywcem z dzisiejszych pism konserwatywnych. W krajach Zachodniej Europy, spotykając nieraz pamiętki polskie, czulem się dumnym, że jestem Polakiem i rewolucjonistą. Z połówkowych kartek, zachowanych w murach Francji, Włoch lub Niemiec, wyglądały zawsze orle i rogate dusze tych, którzy nie umieli pełzać po ziemi...

W 1911 roku, po ucieczce z Syberji, znalazłem się w Mannheimie (Badenia w Niemczech). Otrzymałem pracę w jednej z tamtejszych fabryk i jako pracownik metalurgiczny wstąpiłem do niemieckich związków zawodowych, do których należeli wszyscy robotnicy tej fabryki. Sekcja oświatowa niemieckiej partii socjalno-demokratycznej urządziła w każdą niedzielę wycieczkę krajoznawczą, na której profesorowie-socjaliści wykładali właściwości geologiczne gleby, znaczenie pamiętek historycznych i t. p.

Jednej niedzieli mieliśmy szczegółowo zwiedzić Muzeum Historyczne w Mannheimie. Odczyt miał wygłosić dr. Frank, poseł socjalistyczny do parlamentu. Na wszelkie odczyty uczęszczałem skwapliwie, więc i tym razem skorzystałem ze sposobności, ażeby usłyszeć coś interesującego.

W Muzeum znajdowały się bogate zbiory,

ilustrujące rozwój i historję Niemiec. Z niemiecką systematycznością i drobiazgowością zgromadzono wszystkie te pamiętki, które mogły świadczyć o przeszłości tego kraju.

Znudzony suchym wykładem, udałem się do przyległych pokoi muzealnych, ażeby, stosownie do informacji, zawartych w katalogu, zobaczyć interesujące mnie dokumenty z r. 1848, dotyczące się powstania południowych Niemiec przeciw Prusakom. Na pierwszym miejscu zwrócił moją uwagę postrzępiony sztandar, na jednej stronie widniał orzeł polski, a na drugiej herb Badenji. W szafkach za szkłem znajdowały się liczne odezwy rewolucyjne powstańców Badeńskich.

Przeglądając pamiętki dość skrupulatnie, pomiędzy innemi zauważyłem odezwę-plakat w języku niemieckim, wzywającą obywateli Badenji i Palatynatu do walki o wolność i niepodległość. Odezwa kończyła się okrzykiem: „Niech żyje Rewolucja!” „Śmierć Prusakom!” pod odezwą podpisy:

„Dyktator Mierosławski, Pułkownik O. borski”.

Z czcą i wzruszeniem wpatrywałem się, jak zahypnotyzowany, w ten drogocenny dokument...

Z połówkowych od starości odezw, ulotek, rozkazów dziennych: do powstańców, pisanych ręką Mierosławskiego, przemawiał do mnie z mocą i siłą nieśmiertelny duch — rewolucjonista...

Płomiennie wezwanie smagało słowami ostrymi, jak biczem, przywileje pomazańców „z Bożej łaski”.

„Idzie czas pomsty ludu...” zbliża się era jego wyzwolenia „Korony stracone z rąk cesarskich i królewskich toczą się po brukach miast”.

„Obywatele! do walki orężnej przeciw tyranom!”

„Co zje rozsypać się musi w proch i pył!” Historia się powtarza — pomyślałem. — Wszak to, jakby styl odezwy benesowej przemawia do mnie z przed pół wieku...

Z czcą i wzruszeniem wpatrywałem się w te pamiętki, a z glebi ducha jak modlitwę powtarzałem w skupieniu i ciszy, słowa hołdu dla ducha „czerwonego Jakobina” wzniesionego z tych kart, który był poprzednikiem naszych ideałów...

## Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

W środę dn. 17 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedmieście 66) odbędzie się odczyt na temat: „Zagadnienie Wschodu Europy”. Odczyt powyższy wygłosi znany socjalista ukraiński i gorący przyjaciel Polski Mikołaj Hankiewicz. Bilety w cenie od 1—5 mk. do nabycia Al. Jerozolimskie 56 i na godzinę przed odczytem na miejscu.

# Na alarm!

(List ze Śląska Cieszyńskiego).

Frysztat, 12 grudnia.

Martwa cisza zapanowała po tej stronie linii demarkacyjnej. Cisza, przerywana głośnie serc biciem, cisza śmiertelna, niby przed burzą...

Cicho o kraju naszym w Cieszynie, Krakowie i Warszawie. Zda się, że zapomnieli o nas wszyscy mężowie stanu, bo zajęci są prowadzeniem wojny z bolszewikami, zapomnieli o nas wielcy i mali politycy, bo tworzą gabinety...

A tymczasem po tamtej stronie linii demarkacyjnej, na okupacji czeskiej dzieją się straszne rzeczy! Dotychczasowe postępowanie władz okupacyjnych było niewinną igraszką wobec tego, co tam dzieje się obecnie. Dotychczasowe represje czeskie wobec ludności miejscowej śląskiej były — w stosunku do wypadków chwili obecnej — tylko wstępem, tylko prologiem...

Czesi oświadczyli, że wojska ich nie ustąpią z zajmowanych dotychczas terytoriów polskich. Oświadczyli to niejednokrotnie wpływowe pisma polityczne, oświadczyli to czescy mężowie stanu, twierdzili i twierdzą to samo politycy czescy i w Narodowym Zgromadzeniu, i na niezliczonych zgromadzeniach publicznych. Ba, i nie tylko, że nie chcą ustąpić z zajmowanych przez siebie bezprawnie terenów, ale domagają się nawet obsadzenia przez wojska czeskie gmin, będących obecnie pod zarządem polskiej Rady narodowej!

Powodów do tego istic zachłannego żądania szukają oni w ostatnich wypadkach. Oto w gminie polskiej Dzieńmorowicach zabito w bóje karczemnej znanego awanturnika czeskiego, nauczyciela Majwaldę. Człowiek ten — jak to stwierdzić można w aktach sądu trybszackiego — był już w swoim czasie parokrotnie za awantury karczemne i zakłócenie spokoju publicznego karany. I z tego faktu Czesi obecnie czynią dla siebie agitację, niesłychaną i niebywałą w życiu politycznym kulturalnego narodu.

Przed pogrzebem owego Majwaldę wydał Czesi prowokacyjną odezwę, nawołującą do niszczenia wszystkiego co polskie, do użycia siły brachialnej wobec ludności polskiej i polskim instytucjom. Po pogrzebie zaś urządzili wielki wiec „manifestacyjny”, w którym udział wzięło około 5,000 ludzi, na wiecu tym mówcy kazali wiecującym złożyć przysięgę, iż nie pozwolą na istnienie szkół polskich pod okupacją czeską, że niszczyć będą majątek Polaków, i że nie zawahają się przed osobistą zemstą nad wybitniejszymi jednostkami wśród Polaków. Groźby te — jak wiadomo z telegra-

mów — wprowadzili już częściowo w życie, napadając na spokojnych obywateli polskich, na działaczy i t. d.

Czesi systematycznie dążą do zniszczenia polskich organizacji robotniczych. Nie pozwalają na odczyty oświatowe (niepolityczne), rozpędzają polskie przedstawienia amatorskie, jak to miało miejsce dnia 8 b. m. w Porębie, 6 b. m. w Dąbrowie śląskiej, Orłowej i t. d.

Charakterystyczny jest fakt, że w całej tej zbrodniczej akcji wybitny biorą udział socjaliści czescy (z prawego skrzydła Prokieszki). I tak np. w Dąbrowie „socjaliści” czescy, uzbrojeni pałkami, napadli na referenta polskiego, sekretarza P. P. S. tow. Kubowicza, a na zgromadzeniu kopalniarnem na szybie „Eleonory” czeski „socjalista” Pecha oświadczył tow. Papugowi, że mimo, iż zgromadzenie jest przez policję czeską pozwolone, oni — socjaliści czescy — nie dopuszczają do polskiego zgromadzenia... Zgromadzenie zostało więc rozbite.

Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć bez końca! Martyrologia ta ciągnie się bez końca, już od dziesięciu miesięcy.

A co czyni rząd polski? Jak reaguje na powyższe i poprzednie fakty?

W Pradze czeskiej siedzi zastępca polski, w Warszawie jest ambasador czeski, a w Paryżu „błogosławiona” delegacja polska... I wszystko jest w porządku... Odbijają się narady, „dzierżawca” Dmowski chodzi na różne bankiety, a tu, na polskim Śląsku, najeżdża pastwi się nad ludem robotczym polskim! Cóż sobie panowie myślą? Czy „miarodajne” (och, także miarodajne!) czynniki sądzą, że lud śląski, to bezduszny zbiór jednostek, nie czujących i nie myślących?

I dlatego bijemy na alarm!

Zwracamy się do ludu polskiego, do tyśiącznych rzesz robotniczych, do tego zahartowanego w walkach proletariatu polskiego, zwracamy się o pomoc!

Niechaj lud warszawski, łódzki i lubelski w olbrzymich zgromadzeniach zmusi rząd polski do działania!

Niechaj górniczy z Zagłębia Dąbrowskiego ujmą się na swymi braćmi śląskimi, którzy obecnie przechodzą muszą straszną gehennę wroga okupacji!

Niech przemówi proletariąt, a głos jego nie przebrzmi bez echa!

Lud śląski okazał dotychczas niebywałą cierpliwość. Gdy jednak obecne represje trwać będą dalej, nikt nie może przewidzieć ani też obliczyć, jakich środków samoobrony chwycić się będzie musiał.

A. K.

## Konferencja kobiet P. P. S.

W uzupełnieniu zamieszczonego we wtorkowym i środowym numerze „Robotnika” sprawozdania z Konferencji Kobiet P. P. S. podajemy w ugrupowaniu i redakcji Komisji Wnioskowej uchwalone przez Konferencję wnioski.

Wnioski organizacyjne zgłoszone przez tow. tow. Woszczyńską i Kamieniecką:

Zważywszy, że brak uświadczenia socjalistycznego w szerokich masach kobiecych grzebi w interesy całego proletariatu, gotującego się do ostatecznej walki o zwycięstwo socjalizmu,

że ogrom zadań partii nie pozwala dotychczasowym jej organom postawić tego zadania na odpowiednim poziomie,

Konferencja Kobiet P. P. S. uchwała:

utworzyć Wydział Kobiecej, który zadanie to podejmie.

Kierownictwo socjalistycznej pracy wśród Kobiet obejmie Centralny Wydział Kobiecej z egzekutywą w Warszawie.

Centralny Wydział Kobiecej bezzwłocznie przystępuje do wydawania w Warszawie pisma kobiecego.

Centralny Wydział Kobiecej składa się z przedstawicieli pracy wśród kobiet w całej Polsce.

Centralny Wydział Kobiecej odbywać będzie posiedzenia przynajmniej raz na dwa miesiące kolejno w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Lwowie. Konferencja poleca Centralne-

mu Wydziałowi Kobiecemu opracować szczegółowy program pracy i plan organizacji i zawiadomość o nim Okręgi.

Wnioski w sprawie ochrony pracy kobiet, zgłoszone przez tow. tow. Szererową, Sochacką, Rowińską, Orzełską i inne:

Zważywszy, że postulaty stawiane przez klasę robotniczą odnośnie do ochrony pracy kobiet w ramach ustroju kapitalistycznego urzeczywistnione być mogą tylko w drodze walki zorganizowanego proletariatu, nie tylko bez poparcia rządu, ale częstokroć wbrew rządowi burżuazyjnemu, Konferencja Kobiet P. P. S. w dn. 8.12 wzywa towarzyszek do prowadzenia na terenie klasowych związków zawodowych energicznej walki w celu urzeczywistnienia postulatów następujących:

1) Zrównania płacy kobiet z płacą mężczyzn przy jednakowej pracy.

2) Kontroli przepisów higieny zawodowej w warsztatach pracy za pośrednictwem organów wyłonionych przez klasowe związki zawodowe.

3) Zakazu pracy nocej dla kobiet.

4) Tworzenia instytucji inspektorek pracy dla przedsiębiorstw zatrudniających kobiety.

5) Wprowadzenia płatnych 4-tygodniowych urlopów dla kobiet zatrudnionych w przemyśle, handlu i biurowości oraz dla służby domowej.

6) Ochronę macierzyństwa na zasadach uznanych przez klasowe związki zawodowe.

Wnioski w sprawie ochrony dziecka i w sprawie szkolnictwa, zgłoszone przez tow. Wieleżyńską-Gorzycką, Sowiankę, Kozłowską, Orzełską, Kozanecką, Rowińską i inne:

Konferencja uchwała:

1) Żądać zakładania przez przedsiębiorców pod kontrolą i przy udziale klasowych związków zawodowych instytucji opieki dziennej dla dzieci kobiet zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie.

2) Państwowej akcji dożywiania dzieci proletariatu przez cały okres likwidacji wojny.

3) Opieki społecznej nad małoletnimi przestępcami.

4) Zakładania przez państwo żłobków, domów i ognisk dziecięcych oraz popierania wszelkiej inicjatywy społecznej i prywatnej w tym kierunku.

5) Ujęcia przez państwo i instytucje samorządowe najszerzej pojętej planowej akcji tworzenia kolonii i półkolonii letnich dla dzieci.

6) Zważywszy, że proletariąt żąda kategorycznie wprowadzenia przymusowego, powszechnego nauczania,

że ratować należy młode pokolenie pod względem fizycznym i moralnym przed zgubnymi skutkami przedwczesnej pracy zarobkowej, żądać bezwzględnego zakazu pracy zarobkowej dzieci do lat 16.

W sprawach szkolnych Konferencja uchwała:

1) Domagać się od rządu jaknajszybszego zrealizowania uchwały sejmowej w sprawie przymusowego, powszechnego nauczania.

2) Zwrócić się do Związku Posłów Socjalistycznych, aby w drodze ustawodawczej uzyskali udostępnienie dzieciom proletariatu nauki przez dostarczenie im koniecznych przyborów, podręczników i t. p. pomocy szkolnych.

3) Zwrócić się do socjalistycznych radnych miejskich i gminnych, aby jaknajprędzej została przeprowadzona akcja dożywiania dzieci w szkole i dostarczania najuboższym odcieży i obuwia.

4) Domagać się od Ministerjum Oświaty wprowadzenia nowoczesnych metod nauczania w szkołach, oraz należytego uposażenia nauczycielstwa, aby bez troski materialnej mogli oddawać się swemu zawodowi i studja fachowe pogłębiać.

Konferencja uważa, że przyznanie 2% ogólnego budżetu państwowego na potrzeby oświaty godzi w podstawowe interesy kulturalne narodu Polskiego.

Wolne wnioski.

Wniosek tow. Kozłowskiej z Częstochowy:

Zważywszy, iż doskonała opieka społeczna państwowa nie tak redko jeszcze wejdzie w życie, a tymczasem rodziny naszych zmarłych towarzyszy i towarzyszek, którzy skutkiem starości lub choroby stracili zdolność do pracy cierpią najwyższą nędzę, Konferencja Kobiet P. P. S. poleca C. K. W., aby ten utworzył instytucje opieki nad wdowami i sierotami zmarłych towarzyszy, tudzież nad towarzyszami, którzy skutkiem starości lub choroby utracili zdolność do pracy.

Wniosek tow. Sowianki z Dąbrowy:

Konferencja Kobiet P. P. S. zwraca się do posłów P. P. S. z żądaniem, by postawili w Sejmie wniosek utworzenia nowej komisji rewizji więzień, która zbadała przyczyny uwięzienia wszystkich więźniów politycznych i kryminalnych.

Wnioski tow. Ganczowskiej z Krakowa:

1) Konferencja poleca Wydziałom Kobiecym tworzenie osobnych kół robotniczych młodocianych poniżej lat 18, celem wychowania młodego pokolenia robotnic. Praca w tych kołach powinna być przede wszystkim kult. oświatowa.

2) Konferencja wzywa Radę Naczelną do umieszczenia w programie punktu opiewającego, że P. P. S. dąży do zniesienia prostytucji prawnej, i że przyszły rząd socjalistyczny będzie to uważał za jedno ze swych zadań.

Wnioski powyższe w przeważnej części zostały zgłoszone przez delegatki z prowincji, które też brały gorący udział w dyskusji.

Po przegłosowaniu wniosków przystąpiono do wyboru Centralnego Wydziału Kobiecego, do którego weszły tow. tow. Zofia Moraczewska, Adolfina Gorzycka-Wieleżyńska, Maria Kamieniecka, Jadwiga Sochacka z Warszawy; Dora Kłuszyńska ze Śląska; Wanda Wasilewska z Krakowa; Leokadia Zakrzewska z Lublina; Jadwiga Lerowa z Łodzi; Halina Piwowarowa z Dąbrowy; Stanisława Woszczyńska z Nowego Sącza; Jadwiga Markowska z Borysławia.

3) miejsca zostały zarezerwowane w Wydziale dla Lwowa, Poznania i Górnego Śląska. Egzekutywę Wydziału stanowił będą jego członkinie zamieszkałe w Warszawie.

## Rewolucyjni komuniści na odległość

Pod tym nagłówkiem czytamy w chicagowskim „Dzienniku ludowym”:

W czasie odbytej niedawno konwencji amerykańskiej partii socjalistycznej wyłoniła się tak zwana partia komunistyczna. Powodem powstania tej partii — jak twierdzą sami jej członkowie — była zbyt mała rewolucyjność partii socjalistycznej, nieudolność jej, gdyż istniała dosyć dawno i nie zdołała jeszcze obalić systemu kapitalistycznego.

Z tem przekonaniem, że oni potrafia to zrobić i lepiej i prędzej, garść fanatyków zorganizowała partię komunistyczną, do której przystąpili polscy „czyści” socjaliści, by, jak zawsze twierdzili, móc skutecznie pracować na gruncie amerykańskim.

### Jak wygląda ich robota w praktyce.

Po kilku próbach przekonania robotników o słuszności swoich twierdzeń, kilku zwarjowanych fanatyków z pośród polskich komunistów, spotkawszy się z pałką policyjną, nabrali takiego respektu dla niej, że system kapitalistyczny odrazu przestał dla nich być groźnym tu na gruncie amerykańskim i dlatego postanowili walczyć na odległość, bo to łatwiej i bezpieczniej. Wypowiedzieli oni walkę rządowi... polskiemu, tam daleko za morzem, a nawet nie tylko rządowi, ale i wszystkim, co nie tak „rewolucyjnie” myślą, jak oni.

Wczoraj wieczorem znowu mieliśmy sposobność obserwować taką „rewolucyjną walkę” na hali Walsha w Chicago przeciwko rządowi polskiemu.

Ach, co to była za walka! Zdawało się, że jeszcze przed skończeniem się wieczoru polski rozleci się w kawałki. Aż dwóch wielkich „rewolucjonistów” ciskało gromy na Piłsudskiego, na P. P. S. i innych, tylko, że jeden mówił tak, a drugi mówiąc to samo — powiadał „nie”.

Z naciskiem podkreślali obaj zwarjowani fanatycy, że tu mowa o rządzie polskim, o tu-tejszym rządzie ani słowa, bo już obaj w kozie siedzieli, a jednemu nawet grozi deportacja, chociaż przed sądem tłumaczył się biedak, że on takich sprośności jak o obaleniu rządu Stanów Zjednoczonych, nigdy nie mówił. To tylko, jego zdaniem, rząd polski stoi na drodze do szczęścia komunistów.

Dziwnem tylko jest, że rząd Stanów Zjednoczonych widzi w nich aż takich przeciwników, iż nawet zamierza deportować. Najwłaściwszym dla tego rodzaju agitatorów, jak wczorajsi, byłby kaftan bezpieczeństwa i dom wariatów.

Tam, w Polsce, robotnik sam sobie da radę. Robotnik polski prowadzi walkę, ale walkę rozsądną. W Polsce P. P. S. prowadzi robotników do zwycięstwa i chce mówić o tem, nauczcie się wprawdzie jej walkę prowadzić. A przede wszystkim, jeżeli was obchodzi los robotnika, to macie bardzo wiele do roboty tutaj. Interesa robotników w Polsce zostawcie im tam na miejscu, oni to lepiej od was robić potrafia.

## Chłaśnięcia.

Kto składa ofiary na Wigilię dla żołnierza?...

„Sam Donkiszot burżuazja, „Warszawski Kurjero”,  
Co choć raz zagiał parol na prawdę, niecnota,  
We wczorajszym numerze, z melancholią  
szczerą,  
Jakby wstydząc się, pisze, że tylko biedota

Po kościołach oddaje, bracie, na wyścięgi  
Swe krwawym potem pracy zroszone fenigi!...  
„Większych ofiar („Kurjero” bzdyczy) było  
mało!...“  
(A pod piórem mu pewno coś krwawo się  
śmiało!...)

W dalszym ciągu „Kurjero”, z uśmiechem na  
twarzy  
Oblesnym, obliguje przymilnie paskarzy,  
By z nich nie byli znowu tacy Harpagoni,  
Zeby wsparli żołnierza, co „ich głównie”  
broni!...

Pyszne jest to „ich głównie”!... Oj, ty,  
safandulo,  
„Kurjerze”, jakże można być taką „gomółą”?...  
Żołnierz broni Ojczyzny, do kroć stu tysięcy,  
A nie jakichś kółtunów, „co mogą dać  
więcej!...”

„Choć mi się pewno za to wcale nie uklonisz,  
(Lecz do tych, „którym zbywa”, śmiesz się  
miluchno!),  
Powiem ci jednak prawdę, „Kurjerowe”

próchno,  
Ze z wiekiem coraz bardziej, bracie, „w piętkę  
gonisz!...“

Wacław Wolski.

\*) Tak „Kurjero” dyplomatycznie określa paskarzy (a zapewne także i „arystokrację”, jednym słowem „wyższe sfery”!).

## Prasa warszawska o nowym gabinecie.

Z nowego gabinetu, opartego o większość sejmową, do której oficjalnie Związek Ludowo - Narodowy nie wchodzi, najwięcej zadowolona jest prasa endecka!

„Dwugroszówka” zachłysłę się z radości, że nareszcie

„Mamy nowy gabinet ministrów — pierwszy w niepodległej Polsce gabinet parlamentarny.

Inż. Leopold Skulski wiąże swe nazwisko, jako premier gabinetu, z tym historycznej doniosłości faktem”.

Zaś „Gazeta Warszawska” wyciąga wnioski,

„że naogół gabinet p. Skulskiego przedstawia się wcale korzystnie i życzyć mu tylko można serdecznie powodzenia w jego niezmiernie trudnej i odpowiedzialnej pracy. Podkreślić tu dodatkowo należy, że z ustąpieniem p.p. Bilińskiego i Skrzyńskiego rząd nasz traci wreszcie, zapewne już ostatecznie, zabarwienie germanofilskie”.

skiego i Skrzyńskiego rząd nasz traci wreszcie, zapewne już ostatecznie, zabarwienie germanofilskie”.

Radości i zachwytu prasy endeckiej nie dzielają zresztą inne pisma, zbliżone nawet duchem do niej.

„Kurjer Warszawski” stwierdza powstanie nowego rządu, lecz swego sądu narazie nie wydaje. Żegna natomiast p. W. R. z wielkim bólem p. Paderewskiego, który ustąpić musiał dlatego... że uknuł przeciwko niemu spisek aktywiści i austrofile.

„Kurjer Polski” słusznie zaznacza:

„Utworzony przez p. Skulskiego gabinet ma być w intencji swego twórcy kombinacją rządu parlamentarnego z fachowym. Wydaje nam się jednak, że fachowość została niekiedy umieszczona tam, gdzie parlamentaryzm mógłby zupełnie wystarczyć, na odwrót zaś tam, gdzie fachowość najbardziej jest potrzebna, zadowolono się parlamentaryzmem, okraszonym pozorami fachowości, co jest znacznie gorsze od zupełnej niefachowości.

Klasycznym przykładem tej metody jest projektowane obsadzenie ministerjum oświaty z jednej strony, z drugiej zaś ministerjum skarbu. Pierwsze z nich zniosłoby doskonale każdego parlamentarzystę z pewną kulturą fachową, który miałby do czynienia z personelem ministerjalnym istotnie fachowym i bardzo szybko mógłby nabrać znajomości rzeczy. Drugie wymaga absolutnie znawstwa i fachowości w samem kierownictwie”.

O ministerjum spraw zagranicznych jest zdania, że

„konstrukcja ministra lewicowego z prawicowym i ludowcowym podsekretarzem stanu, jest wprost groteskową. Cóż dopiero jeśli pierwszy z nich jest osobistością, którego polityczne, a raczej policyjne metody zwalczania przeciwników w czasie wojny mogły budzić nie tylko wątpliwości, ale i silny niesmak”.

„Kurjer Poranny” podkreśla dziwny sposób, w jaki gabinet p. Skulskiego się utworzył. Nie rokuje jednak wielkich nadziei na przyszłość, skoro

„cieczy się tylko sasiad do uczy formalnie niezaproszony: Nar. Związek Ludowy. N-Decja za pośrednictwem swych zaufanych złośliwie siał niezgodę do przyszłego stadła i kukulcze sadzała jąka z firmą p. Mariana Seydy, p. Władysława Grabskiego i innych”.

„Nowiny Codzienne”, niezadowolone z powodu nieobecności p. Bilińskiego w gabinecie, opryskliwie wołają:

„Nowo skleiony gabinet może nosić tylko jedną nazwę — gabinetu taktyczno - politycznego. Nie jest on gabinetem parlamentarnym, gdyż nie weszli do niego przedstawiciele większości. Nie jest on gabinetem fachowym. Jest on tworem intryg osobistych, targów politycznych i kompromisów. Matką mu zgrabna obietnica polityczna, ojcem bezprogramowość. Żadna wielka idea go nie wyniażyła. Powstał, bo już raz powstać musiał. Ale czy ktokolwiek mu ufa, że nierząd Polski usunąć potrafi?”

## EUSTACHY.

## Buda w Wisniowej Górce.

W końcu roku 1908 bezpośrednio po akcji bezdańskiej, C. K. R. polecił mi zorganizować drukarnię „Robotnika” w kraju.

Nie było to rzeczą łatwą.

Po wyspie wielkiej drukarni na ul. Foksal utraciliśmy kompletnie wszelkie materiały drukarniane i zecerskie, nie mieliśmy też żadnych „partyjnych” mebli. „Koni partyjny” wraz z woźnicą wprawdzie się nie wyspał, jednak był tak w sprawie drukarni na Foksal „zaangażowany”, iż nie było mowy o jego użyciu. Zresztą w roku 1908 wielka drukarnia, mogąca bić co 3 dni pismo w 4.000 egzemplarzy, obsługiwana przez 2 ciężarowe „partyjne” platformy, jednym słowem pełna rozmachu drukarnia z 1906 roku, była już dla nas za duża i za kosztowna.

Postanowiliśmy też na wspólnie ze starym „Michałem” przy obgadywaniu zasadniczym tej sprawy, że założymy małą drukarekę z „babcią” (typu zwanego technicznie Amateur).

Wystarawszy się u znajomego inżyniera galicjanina o paszport, wyruszyłem z żoną z Krakowa do Warszawy.

W Warszawie przedewszystkiem postarałem się gdzieś umieścić żonę, by spokojnie oddać cały czas organizowaniu drukarni. Narazie zamieszkała żona u towarzyszy naszych w Jaktorowie — Kunowskich.

Kunowski, dyrektor bielnika należącego do fabryki żyrdowskiej — był to tegi technik i miły gościnny gospodarz. Wtedy dopiero poznaliśmy tych ludzi i zaprzyjaźniliśmy się z nimi serdecznie.

Mieszkanie Kunowskich było duże, zbudowane

wane systemem korytarzowym, zwał je z tego powodu gospodarz „hotelem pod zdechłym Azorkiem”. Jednak ta nazwa w niczem nie odpowiadała rzeczywistości. Do hotelu podobne było mieszkanie tylko zewnętrznie.

W nerwowym życiu nielegalnika cicha chałupa Kunowskich w Jaktorowie zdawała się jakąś uroczą oazą w pustyni.

Mając w Jaktorowie bazę operacyjną rozpoczęłem starania koło drukarni.

Wiele rzeczy składało się na taką drukarnię. Więc naprzód trzeba było mieć prawdziwe lub „składane” małżeństwo — ludzi spokojnych, oddanych sprawie, niezaangażowanych w politykę, a więc nieznanymi żandarom i szpiegom, skłonnych na koniec na parę lat zakać się w drukarnianym więzieniu.

Potrzeba było dalej mieć służącą — tawarzystkę, która jednak zgodziłaby się być prawdziwą służącą, spać w kuchni, na targ chodzić, podłogi szorować, bo wszelkie odstępstwa od tej zasady mogły wzbudzić podejrzenie, a choćby niepotrzebne zainteresowanie sasiadów, którzy wedle przysłowia „wiedzą, jak kto siedzi”.

Trzeba było potrzeba mieć dobre mieszkanie, niewychodzące oknami na okna sasiadów, nie mające ścian przytłakających do sąsiednich mieszkań w sposób niepożądany. Jednym słowem trzeba było mieć dość wolnych mieszkań do wyboru, by z nich dobre wybrać.

Nakoniec trzeba było mieć znajomości w świecie drukarskim, by móc szybko i tanio dostać maszynę i komplet czcionek drukarskich.

Okazało się, że prócz służącej wszystko nam szwankowało. Ludzi oddanych sprawie, chcących siedzieć w drukarni, a nieskompromitowanych politycznie poprostu nie było. Mieszkań ani w Warszawie, ani w Łodzi z powodu zastoju budowlanego w czasie rewolucji nie było wiele do wyboru, nakoniec firma

handlowa, która się decydowała dać nam czcionki i maszynę, nie miała maszyn Amateur (czytaj Amater), pracującej bez hałasu.

Maszyna ta miała być dopiero za kilka miesięcy. Tymczasem proponowano nam „bostonkę”. Była ona podobna do systemu „Amateur”, jednak Amerykanie w systemie kolanowym maszyny umieścili podwójne kolano w formie łańcucha, które nadawało większy rozpad uderzeniu. Kolano to jednak szczególnie niemiłosiernie.

Co najgorsza, nie można było owego szczekania niczem stłumić, ani podklejeniem, ani podłożeniem.

Wobec tej hałaśliwej „bostonki” musiałem być bardzo wybrednym co do mieszkania. Tymczasem mieszkać był ogromny brak. O „dużym wyborze” nie było mowy.

Na kierownika budy upatrzyłem tow. Wiktora, młodego, ale bardzo zdolnego i inteligentnego zecera, „żonę” jego zgodziła się być tow. Jadwiga z Piotrkowa, z zawodu nauczycielka. Służąca miała u nich zostać naszą stara i wypróbowana tawarzystka Wikta.

Jednak tow. Wiktor nie był zupełnie „czysty” i nawet za „lewym” paszportem nie mógł bez ryzyka mieszkać w Warszawie, bo był zbyt dobrze znany policji.

Wszystko to skłoniło mnie do myśli wyszukania mieszkania gdzieś na prowincji — gdzieś w Łodzi, pod Łodzią, lub ostatecznie w podmiejskich okolicach Warszawy.

W ciągu blisko miesiąca zdeptałem nogami wraz z Wiktorem okolice Łodzi, a następnie okolice Warszawy. Zima była w całej pełni, my jednak nie zważając na nie szliśmy od willi do willi, od wsi do wsi, starając się znaleźć blisko kolejek lub kolei.

Okazało się, że znalezienie mieszkania podmiejskiego na drukarnię, pomimo wielkiego wyboru domków, było bardzo trudne.

D. c. n.

# Koniec przesilenia gabinetowego.

## Reskrypt Naczelnika Państwa.

Do Pana

Leopolda Skulskiego,  
Posła do Sejmu Ustawodawczego  
w Warszawie.Mianuję Pana Prezydentem Ministrów  
Rzeczypospolitej Polskiej.Jednocześnie, na wniosek Pana, powołuję  
na urząd:

Ministra spraw wewnętrznych — p. Stanisława Wojciechowskiego.

Ministra spraw wojskowych — gen. por. Józefa Leśniewskiego.

Ministra skarbu — p. Władysława Grabskiego, posła do Sejmu Ustawodawczego.

Ministra sprawiedliwości — p. Jana Hebdzyńskiego.

Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego — p. Tadeusza Łopuszańskiego.

Ministra przemysłu i handlu — p. Antoniego Olszewskiego.

Ministra rolnictwa i dóbr państwowych — p. dr. Franciszka Bardla, posła do Sejmu Ustawodawczego.

Ministra kolei żelaznych — p. dr. Kazimierza Bartla.

Ministra poczt i telegrafów — p. Ludwika Tolleckiego.

Ministra robót publicznych — p. Andrzeja Kędziora, posła do Sejmu Ustawodawczego.

Ministra aprowizacji — p. Stanisława Śliwskiego.

Ministra pracy i opieki społecznej — p. Edwarda Peplowskiego.

Ministra b. Dzielnicy Pruskiej — p. dr. Władysława Seydę, posła do Sejmu Ustawodawczego.

Mianowanie ministrów: spraw zagranicznych, zdrowia publicznego oraz sztuki i kultury — nastąpi po przedstawieniu przez Pana wniosków uzupełniających.

Aż do powołania ministra spraw zagranicznych, tymczasowe kierownictwo sprawami tego ministerstwa powierzam p. dr. Władysławowi Wróblewskiemu, podsekretarzowi stanu w Prezydium Rady ministrów.

Warszawa — Belweder, d. 13 grudnia 1919.

Naczelnik Państwa

(—) Józef Piłsudski.

Prezydent ministrów

(—) L. Skulski.

Skład gabinetu jest taki, jaki podaliśmy we wczorajszym Nr-ze, z jednym tylko wyjątkiem.

W ostatniej chwili tekę ministra sprawiedliwości otrzymał p. Jan Hebdzyński, adwokat, który prowadził głównie sprawy emkroników — z przekonani politycznych endek, a zresztą może i chadek.

P. Morawski będzie wice-ministrem sprawiedliwości.

..

Wnosząc z reskryptu, ministerja zdrowia oraz sztuki i kultury nie będą skasowane.

A więc jeszcze są dwie teki do rozdania.

..

Wice-ministrem spraw wewnętrznych będzie pos. dr. Kiernik (witosowiec).

..

Jak podaliśmy w Nr-ze wczorajszym, do p. Paderewskiego udała się delegacja stronnictwa większości, prosząc go o przyjęcie stanowiska generalnego delegata Polski na konferencję pokojową.

P. Paderewski przyjął delegację bardzo źle i dał do zrozumienia, że propozycja ta jest „nagrawaniem się” z niego.

Coprząd, nie rozumiemy owej „propozycji”. Sprawa z delegacją na konferencję ma się tak. Komitet narodowy paryski, uznany swego czasu przez Pichona za „prawidłowy rząd” polski, mianował delegatem p. Dmowskiego, pozostawiając łaskawie drugie miejsce wysłannikowi — Państwa Polskiego. P. Dmowski oficjalnie został uznany za pierwszego delegata i pierwszy kład swój podpis pod traktatami, p. Paderewski, delegat Państwa Polskiego był drugim delegatem. I Dmowski, i Paderewski są dotychczas delegatami, bo — ile wiemy — do dymisji się nie podali.

Nie rozumiemy więc, co znaczy owa propozycja.

..

Irelandja. Poseł nacjonalistyczny O'Connor z okręgu Liwerpool i przewodniczący Ligi Irlandzkiej w Anglii oświadczył, że Liga ta postanowiła przyłączyć się do Partji Pracy. „Irelandja — oto słowa jego — niczego nie może się spodziewać od rządu obecnego, który nie dotrzymał żadnej z obietnic. Postanowiliśmy przeto połączyć się z Partją Pracy, by móc wywrzeć większy nacisk na tych, którzy są odpowiedzialni za tyranję, srozącą się w Irlandji”.

..

Belgia. Socjaliści belgijscy na zasadzie obliczeń ostatnich otrzymali 644 tysięcy głosów. I j. największą ilość ze wszystkich trzech partji, klerykali bowiem otrzymali 619 tysięcy, mimo to uzyskali o 3 mandaty więcej dzięki niedokładnościom ordynacji wyborczej.

..

Lenin do socjalistów włoskich. „Avanti” ogłasza list Lenina do Serratiego, redaktora „Avanti” i do komunistów włoskich. Lenin pozdrawia socjalistów włoskich z powodu zwycięstwa, odniesionego przez komunistów na zjeździe w Bolonii i wyraża nadzieję, że decyzja przyjęcia udziału w wyborach do parlamentu pomoże rozwiązać konflikt w tej sprawie pomiędzy komunistami niemieckimi.

Lenin sądzi, że Anglia, Francja i burżuazja Włoch zechce sprowokować przedwczesną rewolucję proletariatu włoskiego, aby tym łatwiej zdusić ją we krwi; należy jednak wybrać chwilę odpowiednią z punktu widzenia międzynarodowego.

..

„Obłęgorek” dla Denikina, czyli komu Denikin jest potrzebny.

Obywatelstwo ziemskie powiatu tyraspolskiego, któremu Denikin zwrócił majątki, zabrane przez chłopów, ofiarowało swemu wybawcy 700 dziesięcin roli.

## Kronika zagraniczna.

Tragiczne położenie Austrii. Coraz częściej nadchodzą wiadomości o wstrząsającej nędzy, w jaką pogrążona jest Austria dzisiejsza, dzięki wojnie i pokojowi, narzuconemu przez koalicję. W „Humanite” umieszczony jest list jednego z wybitniejszych historyków socjalistycznych, w którym ten opisuje straszliwe warunki życia w Wiedniu. Ludność, z wyjątkiem paskarzy i bogacących się chłopów, dosłownie kona stopniowo z głodu i zimna. Autor listu twierdzi, że tygodniami odżywia się chlebem i wodą; o opale nawet marzyć nie można. Cześć zobowiązali się co prawda dostarczyć węgla, ale kpią sobie z zawartych układów. Okolice Wiednia, jak też Tyrol i Salzburg blokują socjalistyczny Wiedeń, podlegane przez klechów. To też doprowadzony do ostateczności rząd austriacki, postanowił przedłożyć przez Rennera konferencji paryskiej po-

czył, że dyktatura w Rosji jest skutkiem wojny narzuconej zzewnątrz.

„Oto od dwóch lat wojna nie pozwala nam zabrać się do budowy nowej społeczności i zastosowania naszych idei demokratycznych. Dyktatura proletariatu jest prawie wyłącznie skutkiem wojny tej.

Uważamy dyktaturę tę, jako czasową. Po zakończeniu konfliktu, wolność prasy zostanie przywrócona, jak też wszelkie inne swobody obywatelskie”.

Z czyjego rozkazu p. Marian Seyda został wice-ministrem spraw zagranicznych?

Prasa warszawska p. Seydy udawała okropne oburzenie, gdy posadzono go o zamiar, że chce zostać następcą p. Skrzyńskiego. Tymczasem nietylko przyjął tę godność, lecz widocznie „leciał” na nią na całego, skoro taki „Temps” w numerze swym z 8-go b. m. ogłasza wyjątki z mowy p. Seydy nad exposé p. Paderewskiego pod nagłówkiem: „Deklaracje wice-ministra spraw zagranicznych”.

Czyżby mianowanie p. Seydy nadeszło w postaci „ultimatum” z Paryża? Czyżby p. Seyda, wyjeżdżając z Paryża do Warszawy pozostawił w redakcji „Temps” swój bilet wizytowy z „wice-ministrem”?

Już wyszedł z druku

## Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1920.

Na treść Kalendarza składają się:

Kalendarz. Kalendarz astronomiczny. Wykaz alfabetyczny imion. Imiona słowiańskie. Słowo wstępne. Z. Wojnarowska — Zwycięstwo (wiersz). Z. Zaremba — Przewrót listopadowy 1918 r. J. Sochrecki — P. P. S. po przewrocie listopadowym. M. Malinowski — Zamięch na Szulce (wspomnienie). A. Rzewski — Dzień zapłaty (wspomnienie). J. M. Borski — Rewolucja niemiecka. N. Barlicki — O Juliuszu Słowackim słów kilkoro. Z. Wojnarowska — W ciemnościach (nowela). Z. Dreszer — Uruchomienie przemysłu w świetle faktów. B. Siwik — Kasy chorych. S. Radek — Maciek (wspomnienie). Eustachy — Przygoda w podróży (wspomnienie). W. Wolski — Ukorzyła się dusza moja przed Milczeniem (wiersz). L. Lizak — O socjalizacji kopalń. Komitety fabryczne w Austrii. Dr. M. Balsigerowa — O bezrobociu. Hoplit — Młode sępy (wiersz). J. Rembowski — Śmierć przyjaciela (nowela). M. Niedziałkowski — Stronictwa sejmowe i konstytucja Rzeczypospolitej. Izba Pracy w projekcie konstytucji Z. P. P. S. E. Szturm de Sztrem — Samorząd miejski w Polsce. A. Rzewski — Łódź pod robotniczym zarządem. Ludność Rzeczypospolitej Polskiej. Do kogo należy ziemia w Polsce. Ile jest ziemi w Polsce i jakie są jej rodzaje. S. Karpowicz — Nauka i jej krzewiciele. A. France — Do nauczycieli i nauczycielek. M. K. — Czego żąda dla kobiet partja socjalistyczna. Placa robocza a śmiertelność dzieci. Budżet państwa Polskiego. Straty wojsk koalicji w wojnie światowej. „Stryk”. Bohaterowie rewolucji 1905/6 roku. Bohaterowie Samobrony Robotniczej. Nasz zmarli. M. Malinowski — O rzeczach, które spełnić nam należy. Polska Partja Socjalistyczna — Władze naczelne. Związek Polskich Posłów Socjalistycznych. Organizacje P. P. S. w kraju i na emigracji. Pisma P. P. S. Wydawnictwa P. P. S. w roku 1919. Lubelska Rada Del. Rob. Związki zawodowe. Związek Rob. Stow. Spółdzielczych. Pisma zawodowe i spółdzielcze. Robotnicze instytucje kult.-ośw. A. Kwietniowski — Organizacja młodzieży robotniczej na Śląsku Cieszyńskim. W. Mieczkowski — Ruch zawodowy robotników rolnych. Poradnik: prawni: Ustawa o ochronie lokatorów. Doraźna pomoc dla bezrobotnych. Dekret o związkach zawodowych. Emigracja do Francji. Spis ministrów w Warszawie. Dr. S. Hertzowa — Strzeżcie się chorób wenerycznych.

Artykuły o ludności Rzeczypospolitej i stosunkach agrarnych w Polsce ilustrowane są wykresami, oraz zaopatrzone są w mapkę Polski w 1919 r.

Kalendarz zawiera następujące, świetnie wykonane fotografie i portrety:

Zjednoczony Zjazd P. P. S. w Krakowie. — Bolesław Limanowski. — Ignacy Daszyński. — Jędrzej Moraczewski. — Rząd Ludowy Rep. Pol. — Związek Polskich Posłów Socjalistycznych. — Maciek. — Wacław Kostrzowski. — Władysław Bartłomiej. — Józef Karkocha. — Orest Chejlo. — Bala-ga. — Weislo. — Wawrzyniec Komoda. — Aleksander Stahl. — Ignacy Folman. — Edward Tulodziecki. — Franciszek Loeffler. — Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S. w Krakowie.

Cena Kalendarza 7 mk. — 14 kor. Sprowadzający znaczniejszą ilość egzemplarzy korzystają z rabatu. Adres: Warszawa, Warecka nr. 7.

## Ruch robotniczy zagranicą.

Stany Zjednoczone. Wskutek strajku górników władze zabrały się do masowych represji i zaarrestowały 97 przywódców, m. in. Lewis'a i Green'a, jako przewodniczącego i sekretarza związku górników.

Właściciele kopalń ułożyli nową listę płac, która przewiduje nieco wyższe zarobki, aniżeli te, które ofiarował rząd i które odrzucone były przez robotników.

Trocki a dyktatura proletariatu.

W wywiadzie z Trockim, ogłoszonym w „Chicago Daily News” Trocki m. in. oświad-

## Nasza biurokracja.

Jest to aksjomat, — że mamy za dużo urzędów, i że roi się w nich od urzędników, na ogół w połowie zbytecznych. Nie wierzyć? Przytoczę przykład: u okupantów, gdy jako tako węgiel mieliśmy, — centrala ich węglowa obsługiwana była przez ośmiu urzędników. Dziś w tej samej centrali naliczyłeś zgórą siedem razy tyle. Nie możemy twierdzić, że mają oni siedem razy tyle roboty, co okupanci, za to nie przesadzamy, jeżeli powiemy, że o wiele — wiele razy trudniej zaopatrzyć się nam dziś w węgiel. Jeżeli go wogóle mniej jest, to rzeczą naturalną byłoby zmniejszenie ilości urzędników. Ale, że 1) węgla mniej nie mamy, bo przecież ubył nam rabuś — okupant, 2) urzędników mamy w Centrall aż nadto, więc rzeczą byłoby naturalną, żebyśmy byli obsługiwani należycie.

Ale nie o Centralę węglową nam tu chodzi. Zjawisko przesycenia urzędów urzędnikami jest powszechne. Nie analizujemy tego zjawiska przyczyn; wróćmy do czasów normalnych, zacznie się samorzutna ucieczka ludzi z urzędów.

Lecz zanim to nastąpi, mamy prawo żądać od urzędników naszych, żeby spełniali obowiązki swoje sumiennie, żeby czas swój biurowy oddawali publiczności, jeżeli nie cały, to w każdym razie większą jego część, mniejszą rezerwując na załatwianie innych spraw publicznych w tymże biurze, w warunkach spokoju, nie będąc odrywani od pracy przez petentów. Innymi słowy: słusznie, że czas biurowy dzieli się na godziny pracy „przy drzwiach zamkniętych” i na godziny przyjęć.

Ale te dwie pozycje muszą być ustosunkowane. Zjawiskiem zwykłym jest, że godziny przyjęć w urzędach naszych ograniczają się przeciętnie do dwóch, t. j. od 10 do 12-ej. Po pierwsze niesłusznym jest, że cały komplet urzędników izoluje się na pozostałe cztery godziny od publiczności. Na szerokim świecie przyjęte jest, że tylko naczelne figury mają czas ograniczony dla przyjęć, bo rzecz prosta, że muszą im pozostać godziny na posiedzenia, na konferencje i t. d. i t. d. Przyjęciem jest to również w kasach, gdzie musi pozostać czas wolny na zsumowanie wpływów i wydatków, na kontrole kasy, kwitów i t. p.

Ale dlaczego reszta urzędników zamyka się od publiczności na cztery godziny. Jest to zbyt jasne, żeby dowodzić niesłuszności tego zarządzenia. Przecież nie można dzielić ogółu na dwie części: jedną — urzędników, t. j. ludzi zajętych i drugą — publiczność, która nie robi i musi się stosować do nie logicznych zarządzeń.

Wyobraźcie sobie petentów, przyjeżdżających z prowincji dla załatwienia spraw w paru urzędach. Jakim sposobem mają oni załatwić sprawy choćby tylko w dwu urzędach, mając na to tylko dwie godziny, a w każdym urzędzie dużo upływa czasu, zanim się dojrze

do właściwego miejsca i przetrwa się w ogonku? Zamiast umożliwić im załatwienie spraw w ciągu dnia, bez potrzeby przenoszenia w przeludnionej stolicy, zmusza się ich do szukania noclegu, straty drogiego czasu, ponoszenia kosztów i t. d.

W mniejszym stopniu zastosować to samo trzeba i do mieszkańców stolicy. Ale niesłuszną zasadę podziału ludzi na zajętych (urzędników) i mających czas na zmarnowanie (publiczność) trzeba gruntownie zrewidować. Publiczność nie może być tak traktowana. Musi być traktowana wedle wzorów zachodnich nie zaś wschodnich. Godziny przyjęć muszą być znacznie dłuższe.

O innych niedomaganiach naszej biurokracji powiemy kiedy indziej.

Faber.

## Z prowincji. Z Łomży.

(Korespondencja własna).

Wielki wiec.

Kilka dni temu odbył się u nas wiec z udziałem posła tow. Czapińskiego. W dobitnych, a przekonujących słowach referent przedstawił zebrałym stan obecny w Polsce, działalność Sejmu i rządu pod przewodnictwem Paderewskiego, oraz ustąpienie tegoż rządu pod wpływem opinii większości Sejmu i głosów prasy.

Sprawozdanie zrobiło wielkie wrażenie na słuchaczach, którzy powzięli następujące uchwały:

„Zebrani obywatele łomżyńscy stwierdzają zupełne bankructwo obecnych rządów w Polsce, ulegających w stopniu coraz to większym podszeptom reakcji, a zwłaszcza naciskowi agrariuszy, t. j. w pierwszym rzędzie obszarników. Dyktatura agrariuszy i system wolnego pastba, poparty niesłusznie przez Sejm, wraz z nieudolnością rządu doprowadziły kraj do głodu, do zupełnego wyniszczenia miast i ośrodków przemysłowych.

Zebrani, stojąc na stanowisku obrony kraju do ostatniej kropli krwi przed wrogami zewnętrznymi, z oburzeniem piętnują rządową politykę popierania carskich generałów Denikina i Kołczaka — na rozkaz koalicji w imię międzynarodowej reakcji. Uważając, że odbudowanie Rosji carskiej jest zgubą dla Polski, żądają przerwania wojny na wschodzie, która uniemożliwia tworzącą pracę w kraju, żądają zawarcia pokoju z sowiecką republiką.

Zebrani stwierdzają, że Sejm obecny, rozbity i w większości reakcyjny, nie dał nie klasie robotniczej — potrafił tylko przeprowadzić ustawy represyjne, zaprowadził wolny handel, a nawet wypisał ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. Wobec tego żądają od Sejmu szybkiego uchwalenia jednoizbowej konstytucji, następnie rozwiązania się i przeprowadzenia ponownych wyborów.

Tylko własna zorganizowana siła proletariatu może w obecnym zamęcie, zwłaszcza wobec rozra-

stających się apetytów reakcji, zabezpieczyć i uwzględnić interesy klasy robotniczej — wobec tego wzywa się ludność robotniczą Łomży i okolic do solidarnego organizowania się pod sztandarami socjalizmu w celu wywalczenia republiki socjalistycznej.

Żądamy amnestji dla więźniów politycznych!

Prez z rządem Paderewskiego!

Prez z wojną!”

Na skutek wniosku jednego z uczestników, wniesiona została dodatkowa uchwała w brzmieniu:

„Wobec stwierdzenia, że posłowie ziemi Łomżyńskiej zawiedli położone w nich zaufanie, dopominając się jedynie represyj nad głodnymi i broniąc wyłącznie interesów klas posiadających i paskarzy — wyrażamy im votum nieufności i wzywamy do opuszczenia Sejmu.

Natomiast wyrażamy pełne zaufanie posłom socjalistycznym”.

Wieczorem dnia tegoż tow. Czapiński wygłosił w sali Tow. wioślarskiego odczyt na temat: „Revolucja socjalna a proletariatus”.

## Kozienice.

(Korespondencja własna).

Nadużycia aprowizacyjne.

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatniej korespondencji, pomieszczonej w „Robie”, a już jesteśmy zmuszeni napiętnować nowy fakt nadużycia.

Tutejsza Rada miejska na ostatnim posiedzeniu swem wystąpiła przeciwko drożyznie ziemniaków, sprowadzonych przez Biuro Handlowe przy Sejmiku Kozienickim, które płacono za 100 kg. ziemniaków franko stacja Kozienice po marek 25, t. j. koron 50, a sprzedaje ludności ubogiej po koron 100, czyli z zyskiem 100%.

Tymczasem te same ziemniaki sprzedawane są w Radomiu po koron 58 — za 100 kg.

Dalej Rada stwierdziła fakt, że Biuro Handlowe sprowadzane towary bławnie sprzenaję prywatnym sklepikarzom, bez żadnej kontroli i pewności czy towary te są sprzedawane ludności po oznaczonych cenach, czy też idą na „pasek”.

Doprawdy, czytając protokół posiedzenia Rady miejskiej nie chce się temu wierzyć i mimowolnie nasuwa się myśl, gdzie my żyjemy i do czego dążymy.

Biuro Handlowe Sejmiku, instytucja zorganizowana w celu walki z lichwą, korzystająca z przywilejów i praw, jakich nie posiada żadne prywatne przedsiębiorstwo, na ziemniakach, tym podstawowym dziś artykule żywnościowym, osiągnęło 100% zyski i to od ludności najbardziej potrzebującej pomocy w możliwości zarobkowania.

Zamiast dbać o rozwój kooperatyw, tych placówek kultury i dobrobytu narodu naszego, omija je — ignoruje — a towary dla obdzielenia ludności oddaje prywatnym sklepikarzom.

Ażby nie sądzić, że to tylko z ziemniakami wypadek pojedynczy, przytoczę jeszcze jeden przykład:

Biuro Handlowe otrzymało wyłączne prawo na sprowadzanie spirytusu dla całego powiatu. Jak każdy przeciętny hurtownik. Biuro otrzymuje z Urzędu monopolowego specjalne ustępstwo na

## Sprawozdanie z ks. żek.

Ostatnia powieść warszawskiego autora \*) niczem nie wznosi się ponad przeciętność zdolnego producenta literackiego. W krajach, gdzie się rocznie drukuje tysiące powieści, byłaby powieść Kiedrzyńskiego jedną z tysięcy. U nas jest jedną z setek. Jeżeli ją coś wyróżnia z pośród jego dawniejszych powieści, to temat współczesny.

Bohater — legionista, Gordon, przediera się poprzez okopy na stronę rosyjską, do swej narzeczonej Alicji Turganeckiej. Legionista! Jest to grube nieporozumienie, stwarzające typ „leguna”, który szeregi opuścił dla — panny...

Mogło się tak zdarzyć wprawdzie, ale rzeczą artysty jest stwarzać człowieka o prawdziwej psychice. Gordon kocha Polskę i — opuszcza ją dla panny. „Legun” ideowy — dezenter. W atmosferze „strzelca” było to rzeczą niemożliwą. Skoro zaś stwarza się „typ” literacki, to musi on być rzetelny.

Panna nie kocha już Gordona. Kocha oficera rosyjskiego Aratowa. Obie te postacie przedstawione starannie. Rozpoczyna się szereg powikłań.

„Legun” goniący za panną wpada w ręce wojsk rosyjskich. Ze śmiertelnej opresji wyzwala go Aratow i odwozi — do domu panny Alicji. Gordon chory dowiaduje się, że nie niepotrzebnie spłamił się dezercją, ponieważ panna już oddała serce — właśnie jego zbawcy. Ale wybuchła rewolucja. Chłopi napadają na dwór Turganeckich. Rodzice panny giną strasznie zamordowani, Alicję ratuje Gordon.

Panna z wdzięczności gotowa już oddać rękę Gordonowi, gdy nagle pojawia się znowu Aratow. Gordon zostawia pannę wolność i wyjeżdża z Rosji przez Szwecję do Francji, aby wstąpić do szeregów tworzącej się tam polskiej armji.

Niewątpliwą zaletą tego rodzaju popularnych produkcji literackich jest to, że rozszerzają one pewne pojęcia i sprawy. Szkoda, że autorowie takich utworów czynią to zwykle — zapóźno. Gdyby na całe lata przed wojną byli pisali powieści owionięte ideologią „Pożaru”, inaczej może przedstawiałby się poziom umysłowy przeciętnego czytelnika polskiego. Ale wówczas tematy takie były niepopularne i traciły 1905 rokiem...

Niektóre figury kryminalistycznie banalne np. postać szpiega Szporna. Obraz pierwszych miesięcy rewolucji rosyjskiej zrobiony silnie, ale nie pogłębiony. Nie wystarcza trzymać się jaskrawej i straszliwej powierzchowności wypadków, warto czasem bódaj zajrzeć w ich głąb. Budowa powieści wogóle przypomina typ kryminalnego romansu, chociaż — trzeba przyznać — jest bardziej przejrzysta, niż niejeden utwór wielkich autorów, którym formę rozsądza nadmiar treści wewnętrznej.

Z.

„Ciernie śląskie” Andrzeja Chmurnego\*).

Jeżeli chodzi o głębię uczucia patriotycznego, nakazującego Chmurnemu stać się rzeźnikiem tej najtragiczniejszej może dzielnicy Polski, Cieszyńskiego, pozostawionej, można powiedzieć, samej sobie, zmuszonej od wieków bronić do upadłego swej polskości od dwóch śmiertelnych, dybiących na nią wrogów: Czecha i Niemca, w której to dzielnicy piastowa, prastara polskość tak organicznie stopiła się z „proletariackością” (gdyż tylko krwawo harujący na kawałek chleba, lud górniczy — jest tam polskim), jeżeli chodzi o szlachetne, dumne poczucie mocy naszej narodowej, która w końcu przemoże wieki już trwające piekło niewoli, — to słuszność nakazuje przyznać wysoką wartość tej malej, lecz serdecznie odczułej, gorącej broszurze wierszy Chmurnego.

\*) Andrzej Chmurny. „Ciernie śląskie”. Wiersze z pod Czecha i Niemca, ze wstępem o Śląsku Cieszyńskim Artura Cwikowskiego. Lwów. Nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego, 1920.

Jeżeli wszakże chodzi o jej walory czysto poetyckie, to magis amica veritas \*\*) każę zastrzedz, że w niektórych tylko miejscach broszury Chmurnego może być mowa o poezji, pozatem składa się ona z pięknych przeważnie, gorących, tętniących ukośnieniem Polski, nieraz nawet mocnych wierszy, które wszakże poezją nie są.

Te rzadkie błyski prawdziwej poezji, jak również przekład z Momberta, w tych dniach zamieszczony w „Robotniku”, każą mi się domyślać w Chmurnym, poety, któremu nawet piękna zapowiada się przyszłość.

„Chmurny” jest ta jego pieśń, tak jak chmurna jest odwieczna, krwawa niedola ludu śląskiego, który poeta ukośnał głęboko — wiernem, polskiem sercem. Wyrażając się po górniczemu, jeszcze to jest dopiero ruda, ale w której już tu i owdzie przebłyskuje złoto:

Nie! Nie nadarmo w dniach pożogi,  
Tryumfu śmierci — Polska cała  
Ku tobie, Śląsku — wzrok swój ślała!

Nie darmo ślała swe tęsknoty  
Ku Piastów wieży, przez kraj drogi,  
Gdzie szumi Olza, gdzie łan złoty.

W podświadomych pokładach duszy poety, zgubionej narodowym bólem śpi stara baśń praplastowa o pięknej, słonecznej, cieszyńskiej ziemi... Dźwięczy szczerze złoto staropolskiej mowy, lania jasne warkocze hoźnych, cieszyńskich dziewcząt, mienia się od wieczne, uderzające dostojną, gazdowską jak piastowością, przechowane jeszcze gdzieś nigdzie (sam ich widziałem dużo w Cieszyźnie i w Wiśle) ubiory tego ludu, śnieżnie białe leją bufiaste rękawy koszul Cieszyńszanek...

Taki np. wiersz p. t. „Spotkanie”, po cziwie tendencyjny, a wzrusza przecież za wartami w nim, złotymi ziarnami poezji, jak by dolatującym z oddali wieków, głosem prastarego, piastowego Cieszyzna.

Wacław Wolski.

\*) Stefan Kiedrzyński. „Pożar”. Powieść. Wyd. Gebethnera i Wolffa, 1919 r.

\*\*) Wazniejsza od wszystkiego — prawda.

opłacenie kosztów prowadzenia i oprocentowanie wypożyczonego kapitału. Jednakże tym się nie kontentuje, a prawem kaduka pobiera po 5 koron więcej na każdej butelce od ceny ustanowionej, pomimo, że na etykiecie istnieje zastrzeżenie treści „sprzedaż powyżej oznaczonej wzbroniona”.

Gdyby to robił prywatny kupiec, przyczepiłaby się do niego straż skarbową, policja, urząd walki z lichwą, nazwano go paskarzem. Biuro Handlowemu to uchodzi, bo ono znajduje się pod moją opieką p. starosty, bo jest biurem Sejmu, instytucją nawpół urzędową.

Jeżeli chcemy uzdrowić nasze stosunki handlowe — dajmy dobry przykład, jeżeli chcemy by wypełniano wydane rozporządzenia, nie deprecjuszmy sami, a tego możemy i musimy wymagać od Biura Handlowego Sejmu.

## Mińsk-Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

W mieście naszym rozpoczęła się agitacja przedwyborcza do Rady miejskiej. Robotnicy miejscowi po raz drugi przystępują do urny. Pierwsze wybory odbyły się w miesiącu sierpniu, przy których lista P. P. S. zdobyła bez żadnych wicew aż 10 mandatów. Miejscowi endecy zdobyli zaledwie 7 mandatów. Zwycięstwo P. P. S. było solą w oku miejscowych mieszczuchów. Unieważnili pierwsze wybory, sądząc, że przy obecnych — świadomość robotników będzie mniejsza i zdobędą więcej mandatów. Rozbili się nawet na listy obecnie, nazywając nową listę demokratyczną, na której figurują te same osoby, co pierwotnie kandydowali na listę endeckiej.

Miejscowa organizacja, chcąc utrzymać siłę przyprawnej ilości mandatów, urządziła już dwa wiece. Dnia 30 listopada odbył się wiec, na którym przemawiał tow. Jaworowski, po którego przemówieniu zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję głosowania na listę P. P. S.

Dnia 7 grudnia lista ukrytych endeczków urządziła wiec, na którym nasi mówcy wyjaśnili gorąco zebraniomatactwa endecji, ich chęć zdobycia głosami robotników mandatów dla siebie i którzy w tym celu wystawili dwie listy do Rady miejskiej, aby idąc oddzielnie, w Radzie się połączyć przeciwko robotnikowi.

Dnia 8 grudnia P. P. S. urządziła wiec, na którym przemawiała tow. Hanka z Warszawy. Zebrani w liczbie z górą 700 w skupieniu wysłuchali przemówienia tow. H. a po skończeniu gorąco je oklaskiwano, co było dowodem, że przemówienie tow. Hanki poruszyło zebranych. Zabierali głos jeszcze tow. Domaniski, Kielak, Sokół, Nieczarowski i Smotrecki. Niefortunne było wystąpienie jednego ze zwolenników listy Nr. 1, którego zebrani zaczęli wygwizdywać i nie chcieli mu dać zakończyć przemówienia. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

## Włocławek.

(Korespondencja własna).

**Zebranie organizacyjne.**

Dnia 5-go grudnia 1919 r. odbyło się ogólne zebranie członków P. P. S. dzielnicy Włocławek.

Zagali zebranie tow. Szczygłowski podkreślając wagę spraw i doniosłość chwili. Na przewodniczącego wybrano tow. Jerlachowicza, który powołał na sekretarza tow. Gize.

Sprawę sytuacji politycznej i aprowizacyjnej referował tow. Szczygłowski podkreślając tragiczny stan naszego kraju pod każdym względem i zaznaczając, iż kryzys ogólny jest wynikiem wojny na wschodzie, prowadzonej w celach zabórczych, obłudnie pod hasłami obrony ojczyzny.

W sprawach organizacyjnych przyjęto jednomyślnie wniosek tow. Szczygłowskiego, aby O. K. R. w jaknajkrótszym czasie zorganizował kółka samokształceniowe, celem pogłębienia wiedzy socjalistycznej.

Jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

**W sprawie sytuacji politycznej:**

Zważywszy, iż wojna na wschodzie prowadzona w początkach w obronie granic, zmieniła swój charakter obronny, zamieniając się na zabórczą i imperialistyczną, że prowadzona obłudnie pod hasłami obrony ojczyzny, poświęca dla celów klasowych międzynarodowej burżuazji życie i zdrowie setek tysięcy robotników miast i wsi, pograżając rodziny tychże w najokropniejszą nędzę i śmierć głodową, niszcząc resztki bogactwa krajowego, pcha kraj nasz w przepaść anarchii, zebrani na ogólnym zebraniu dn. 5 grudnia 1919 r. jaknajkategoryczniej protestują przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, potępiają egoistyczną, klasową politykę sejmiku i rządu i żądają bezzwłocznego zawarcia pokoju na podstawie samostanowienia o sobie narodów.

**W sprawie sytuacji aprowizacyjnej:**

Nie zważając na tragiczny stan aprowizacji, będący wynikiem pięcioletniej wojny światowej i wojny obecnej na Wschodzie, prowadzonej w celach zabórczych, i na ogólną nędzę klasy robotniczej Sejm w swej większości obszarńczo-chłopskiej narzuca krajowi wolny handel, dając możność paskarzom i wszelkiego rodzaju spekulantom wyzyskiwać i obdzierać proletarijat polski, pchając go do rozpacz i wystąpienia niepożądanych, zebrani stwierdzają, że tylko całkowity sekwestr produktów pierwszej potrzeby uchroni kraj nasz od katastrofy.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę aresztowań i represji stosowanych przez rząd w stosunku do działaczy robotniczych. Biorąc pod uwagę coraz bardziej wzrastającą represję i aresztowa-

wania ze strony rządu w stosunku do działaczy robotniczych, zebrani na ogólnym zebraniu dn. 5 grudnia 1919 r. piętnują stronnictwo polityczne rządu i domagają się przez swych posłów do Sejmu, aby energicznie wystąpili w obronie uwieczonych i przeciwstawili się burżuazyjnym zakusom rozbijania ruchu robotniczego.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zebranie zakończono.

Obecny.

## Wyszków.

(Korespondencja własna).

Dnia 7 grudnia odbył się wiec przedwyborczy do Rady miejskiej, przy udziale 1500 osób, referowała tow. Hanka, która w półtoragodzinnym przemówieniu poruszyła sprawę gospodarki miejskiej i stosunek robotnika i robotnicy do niej. Po przemówieniu tow. Hankę gorąco oklaskiwano. Drugi a kolei mówca, tow. Krawczyk, poruszył bolączki miejscowe, kładąc główny nacisk na separację nauczycielstwa miejscowego, które nie rozumiejąc własnej niedoli i wyzysku, spowodowanych brakiem organizacji, nie chce zasilić organizacji robotniczych. Zebrani przyjęli rezolucję, uchwalającą głosować na listę P. P. S.

# Telegramy

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 13 grudnia r. b.

**Front Litewsko-Białoruski:** Na całym froncie pomysły dla nas utarczki patroli wywiadowczych.

**Front Wołyński:** Spokój.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego

(—) Haller, pułkownik.

## W sprawie Galicji Wschodniej.

Paryż, 12 grudnia.

(P. A. T.). Havas. „Petit Parisien” ogłasza wywiad z Stanisławem Patkiem, który oświadczył, że Polska musi posiadać Galicję zarówno zachodnią jak i wschodnią i niezadowolili się chwilowymi mandatami. Berenson, sekretarz poselstwa polskiego w Waszyngtonie, dodał do tego oświadczenia, że Żydzi galicyjscy jednomyślnie domagają się uznania ich za przynależnych do narodowości polskiej.

Paryż, 12 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Polska delegacja pokojowa złożyła Radzie Najwyższej memoriał w sprawie Galicji Wschodniej.

## Konferencja w Londynie.

Wiedeń, 13 grudnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Londynu: Dziś przed południem odbyła się konferencja, w której uczestniczyli Clemenceau, Loucheur, Cambon, Berthelot, Fleuriot, Lloyd George, Balfour, Bonar Law, lord Curzon i ambasadorowie włoski i amerykański. Konferencja poświęcona była sytuacji w Rosji, wszechświatowej sytuacji finansowej i kwestii niewyjaśnionego stanowiska Ameryki wobec Ligi Narodów.

## Przymierze zamiast ententy.

Berlin, 13 grudnia.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie donoszą z Paryża: Z okazji podróży p. Clemenceau do Londynu, omawiają w Paryżu bardzo żywą sprawę zawarcia przymierza między Anglią, Francją, Belgią i Włochami, z czem łączy fakt, że z prezydentem ministrów pojechał do Londynu także i dyrektor departamentu politycznego ministerium spraw zagranicznych. Również okoliczność, że nowy włoski minister spraw zagranicznych Scialoja bawi od kilku dni w Londynie, przemawia za tem, że sprawa przymierza będzie w Londynie omawiana. „Temps” z okazji podróży Clemenceau do Londynu porusza potrzebę rozwiązania sprawy tureckiej, domagając się międzynarodowego jej uregulowania bez udziału Stanów Zjednoczonych. Dalej żąda pismo, aby sojusznicy ułatwili Ameryce ratyfikację traktatu pokojowego przez pewne koncesje. Prasa londyńska wita z zadowoleniem przyjazd p. Clemenceau. „Daily Mail” pisze, że wizyta ma głównie na celu ujednolicienie polityki angielskiej i francuskiej względem Rosji i środkowej Europy. Ma być również załatwioną sprawą użyczenia Francji większej swobody w zaopatrywaniu się w węgiel. „Times” sądzi, że przyjazd francuskiego prezydenta ministrów ma na celu zmanifestowanie, iż przymierze angielsko-francuskie ciągle jeszcze jest tak żywotne, jak w chwili wybuchu wojny i żadne machinacje niemieckiej polityki zagranicznej nie zdołają go rozbić.

## „Entente” bez Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń, 13 grudnia.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Londynu pod datą 13 b. m.: Jak mówią w kołach politycznych, zamierza Anglia i Francja na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone nie podpisały traktatu pokojowego i odrzuciły układ gwaźancyjny, zawrzeć osobny układ. Układ ten

byłby początkiem nowej europejskiej ententy, w którą weszłyby również Włochy.

## Ameryka wobec traktatu.

Wiedeń, 13 grudnia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Amsterdamu: Senator Hichcock oświadczył w mowie, wygłoszonej w Nowym Jorku, że prezydent Wilson podejmie znów walkę o wielkie ideały, którym poświęcił swą dotychczasową działalność. „New York Times” donosi, że Hichcock oświadczył, iż ma nadzieję, że przyjdzie do porozumienia, które umożliwi ratyfikację. Przedstawił on następujący program, który zdaniem jego, nie natrafi na opór zwolenników traktatu pokojowego. W stosunkach zagranicznych podlegają Stany Zjednoczone orzeczeniom Ligi Narodów, które nie mogą jednak naruszyć doktryny Monroego. Jeżeli Stany Zjednoczone popadną w konflikt wojenny z państwem, które ma kolonie samorządne, reprezentowane w Lidze Narodów, kolonie te na przeciąg konfliktu tracą swój głos w Lidze Narodów. Przywilej kongresu decydowania o wypowiedzeniu wojny pozostanie nienaruszony. Liga Narodów nie będzie miała żadnej kontroli nad armią i flotą amerykańską. Stany Zjednoczone, jeżeli zechcą wystąpić z Ligi Narodów, mogą to uczynić, jeżeli uznają, że spełniły swe zadanie w Lidze.

## Losy Europy zależne od Anglii i Francji.

Wiedeń, 13 grudnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Londynu pod datą 13 b. m.: „Times” pisze, omawiając zjazd w Londynie, że rokowania rządów: angielskiego i francuskiego będą prowadzone pod tym kątem widzenia, aby losy Europy były zależne od sojuszu angielsko-francuskiego i od czynnego współdziałania tych państw.

## Targi londyńskie.

Wiedeń, 13 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. z Paryża: „Matin” donosi z Rzymu, że Włochy domagają się wzajemian za przystąpienie Włoch do przymierza angielsko-francuskiego przedewszystkiem spełnienia swoich żądań co do Adriatyku.

## O pokój z Rosją.

Moskwa, 12 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dnia 10 grudnia przedstawiciel rządu sowieckiego, Litwinow, wręczył przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych kopię uchwały 7-go zjazdu sowieckiego, zawierającej propozycję wszczęcia z sowiecką Rosją rokowań pokojowych.

## Układ Anglii z bolszewikami.

Wiedeń, 13 grudnia.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Nowego Jorku pod datą 13 b. m.: „New York Times” dowiadują się z Kopenhagi: W rokowaniach pomiędzy O’Grady i Litwinowem doszło do porozumienia w tym kierunku, że Anglia wysła dla swych jeńców w Rosji odzież, żywność i lekarstwa. Wzajemian za zgodę na to zażądał rząd sowiecki ładunków okrętowych i lekarstw na własny użytek.

## Walki w Rosji.

Lyon, 13 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Na froncie Wołgi bolszewicy zostali pobici na lewym brzegu rzeki. Wojska gen. Warengera zajęły miejscowości Karani Kiriksen (?), biorąc znaczną liczbę jeńców, 13 karabinów maszynowych, oraz wiele materiału wojennego. Ofensywa bolszewicka na prawym brzegu Wołgi została odrzucona z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Na froncie Dońskim, na północ od Bobrowa, znieśli kozacy 3 pułki bolszewickie, biorąc przy tem jeńców i bogate łupy. W kierunku na Brjańsk pochód bolszewików został wstrzymany.

## Denikin w Płoskirowie.

Kamieniec Podolski, 13 grudnia.

(P. A. T.). Według otrzymanej tu wiadomości, przy zajęciu Płoskirowa wojska Denikina zdobyły dwadzieścia cztery wagony, w których znajdowały się kasa i bank rządu petlurowskiego. Według obliczeń, zawartość złota, srebra i banknotów w tych wagonach stanowi kilka miliardów rubli carskich. Pociąg z pociągami skierowany został do Odessy. W pociągu znajdował się cały majątek rządu Petlury.

## Marsz powrotny żelaznej dywizji.

Berlin, 13 grudnia.

(P. A. T.). Marsz powrotny żelaznej dywizji opóźnił się z powodu złych dróg. Prawdo-podobnie jutro oddziały przednie przekroczą granicę niemiecką. Z lotewskich źródeł donoszą, że wojska żelaznej dywizji cabują po drodze.

## Nowy gabinet lotewski.

Berlin, 13 grudnia.

(P. A. T.). Nowy gabinet lotewski utworzył się w następującym składzie: prezydent Ułmanis, sprawy zagraniczne Majerowicz, sprawy wewnętrzne Berg, finanse Erhard, sprawiedliwość Pauluk, handel Busch, oświata Kasperson, rolnictwo Germanowski, aprowizacja Blumberg, ministerjum gospodarki krajowej Kamin.

## Węgry na Słowaczninie.

Praga, 13 grudnia.

(P. A. T.). „Narodni Politika“ donosi, że Węgry zajęli na Słowaczninie Nowe Miasto.

## Węgry przeciw Czechom.

Wiedeń, 13 grudnia.

(W. B. K.). Praski sprawozdawca „Temps“ donosi, że z Węgier dochodzą wiadomości, iż armia Horthy'ego przygotowuje wkroczenie na wschodnią Słowaczninę i Ruś Zakarpacką, ażeby w ten sposób przerwać połączenie między Rumunją a Czechami i uzyskać bezpośrednią łączność z Polską. Przyszło już podobno do lekkich polityczek.

## Monarchiści węgierscy przy robocie.

Praga, 13 grudnia.

(P. A. T.). Korespondent „Czeskiego Słowa“ donosi z Wiednia, że przybył tam ks. Cyryl, syn Ferdynanda Koburskiego. Podróż jego jest w związku z planami monarchistycznymi na Węgrzech. Austriacy rojalisci zabiegają również, według tej informacji, o wyniesienie na tron austriacki członka dynastji Koburskiej, gdyby Habsburgowie nie mieli już widoków. Austriacy monarchiści rozwinieli w ostatnich czasach żywszą agitację i oświadczają publicznie, że w najbliższym czasie rozegra się między republikanami i monarchistami w Austrii decydująca walka.

## Czeskie prowokacje.

Przysztat, 12 grudnia.

(P. A. T.). Wczoraj w nocy dokonali Czesi w kilku gminach poza linią demarkacyjną licznych rewizyj i aresztowań Polaków. Między ludnością polską panuje z tego powodu wielkie wzburzenie. Czesi wysłali do Zagłębia Karwińskiego mnóstwo agentów i żandarmerji. Z Orłowej donoszą, że przygotowano tam kwatery dla całego pułku piechoty, tudzież dla artylerji. Również z innych gmin poza linią demarkacyjną nadchodzą wieści świadczące o jakichś gorączkowych przygotowaniach wojskowych Czechów.

Cieszyn, 12 grudnia.

(P. A. T.). Stosownie do umowy zawartej w Paryżu, administracja obszaru, znajdującego się poza linią demarkacyjną, a sięgającego aż do linii z dnia 5 listopada r. b., przysługuje Radzie narodowej. Tymczasem czeska Rada szkolna powiatowa we Frydku zawiadomiła kierownictwo szkół, że w myśl reskryptu czeskiego ministerjum oświaty z dnia 10 listopada r. b., wypłacać będą od dnia 1 stycznia 1920 roku wszelkie pobory nauczycielskie czeskie urzędy pocztowe. Kto z nauczycieli Polaków odmówi przyjęcia pensji od Czechów, będzie usunięty. Ponieważ nauczyciele Polacy jednomyślnie czeskich rządów nie uznają, grozi po Nowym roku zamknięcie wszystkich szkół polskich.

## 1,500 milionów dolarów na wydatki wojenne.

Paryż, 13 grudnia.

(W. B. K.). Z Nowego Jorku donoszą, że rząd amerykański przedłożył budżet na rok 1920 wyższy pięciokrotnie od ostatniego budżetu przedwojennego. Jak małą nadzieję pokłada Ameryka w Lidze Narodów, wynika z faktu, że na armję wyznaczono w budżecie 989 milionów, a na flotę 542 miliony. Na zapłacenie odsetek od długów wojennych przeznaczono miliard 17 milionów.

## Nowy gabinet hiszpański.

Madryt, 13 grudnia.

(P. A. T.). Havas. Skład nowego gabinetu hiszpańskiego jest następujący: prezes ministrów — Allandes Alazar, sprawy zagraniczne — Lema, sprawiedliwość — Garnica, finanse — Bugallal, spr. wewn. — Prida, min. pracy — Gimeno, min. oświaty — Rivas, ministerjum aprowizacji nie zostało dotychczas obsadzone, prawdopodobnie jednak tękę otrzyma jeden z fachowców.

## Mowa ambasadora polskiego w Londynie

(P. A. T.). Pułkownik Burgoyne, członek parlamentu, koalicyjny unionista, wydał dla posła Sapiehy obiad w izbie gmin. Na obiedzie było obecnych kilkudziesięciu członków parlamentu i izby lordów oraz podsekretarz stanu: ministerjum spraw zagranicznych, admiralicji, ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum kolonji. Po wzniesieniu toastu na cześć króla i naczelnika państwa, pułkownik Burgoyne w doskonale wypowiedzianej mowie wyraził się nader pochlebnie o Polsce, o dawnej bohaterskiej przeszłości, o latach ciężkiej niewoli i o przebudzeniu się nowej Polski, opartej na

dawnych tradycjach, tolerancji, cywilizacji i waleczności. W odpowiedzi wygłosił poseł Sapieha następującą mowę (podajemy ją w skróceniu):

Lordowie i czcigodni panowie!

Faktem jest niezaprzeczonym, że Polska stanowi obecnie jedyny kraj, którego istnienie zależy od wypełnienia jej zadań historycznych, czyli od tego, o ile będzie mogła oddzielić Niemcy od świata rosyjskiego. Spełnienie zaś tego zadania zawisłem jest od pomocy, jakiej Polsce udzieli mocarstwa sprzymierzone, ponieważ broni ona nie tylko własnej przyszłości, lecz zarazem ubezpiecza pokój świata całego.

Obawiam się, że tu w tym kraju wiele jest bardzo niezrozumienia w stosunku do Polski. Pozwolę sobie tedy zatrzymać się na kilku punktach, których wyjaśnienie wydaje mi się niezbędnem. Przedewszystkiem pragnąłbym powiedzieć kilka słów w kwestji tak zwanego „imperjalizmu“ polskiego. Zaprzeczam wyraźnie, jakoby istniał wogóle jakikolwiek imperjalizm w Polsce; twierdzenie to wszakże chciałbym uzupełnić wyjaśnieniem tych celów i dążeń narodu polskiego, które podobnemu zarzutowi nadają pozory prawdy. Przedewszystkiem Polska zaliczana bywa do małych narodów, mimo niewątpliwego faktu, że ludność jej rdzenna dosięga liczby 25 milionów, nie licząc wielu milionów pochodzenia niepolskiego, które, mieszkając stale w Polsce, wytwarzają w niej mniejszości narodowe i podnoszą ogólne zaludnienie kraju ponad 30 milionów. Ciekawa rzecz, że w chwili rozbiorów Polska upadła jako jedno z większych państw europejskich, ponieważ sięgała do Bałtyku od morza Czarnego i od Odry aż po Dniepr. Teraz zaś świat się dziwi, że ten naród powstałe nie jako mała jednostka, lecz w uprzedniej wielkości i chwale.

Słyszę już z góry odpowiedź na tę uwagę. Nie raz już bowiem zdarzało mi się usłyszeć: „O, tak, Polska była dawniej wielkiem państwem, ponieważ podbiła i ujarzmiła narodowość obcą“. Otóż pragnąłbym z naciskiem podkreślić fakt, że Polska nigdy nie podbiła żadnej ze swych prowincji i że ani jedna z jej posiadłości nie była zdobyta drogą oręża ani imperjalizmu.

Pozwólcie mi, panowie, przytoczyć kilka faktów historycznych, które w szczególny sposób przypominają sytuację polityczną obecną i które wskutek tego mogą się stać zajmujące. Uderzającym przede wszystkim jest to, że Polska swój rozwój terytorjalny zawdzięcza federacji z innymi narodami, które się z nią łączyły pod naciskiem Niemiec z jednej strony, a Moskwy z drugiej. Ów instykt samozachowawczy Polski i Litwy połączył oba narody, dając w ten sposób najwspanialszy przykład unji dobrowolnej i szczęśliwej dwóch państw. Wspólna unja dwóch narodów pokrewnych stawiała tamę zaborczości niemieckiej i zarazem, ośmielał się powiedzieć, ocaliła świat od niemieckiej przewagi. To, co nastąpiło potem, jest tylko powtórzeniem tego, co zdarzało się w wielu innych krajach, a nawet właściwie mówiąc, we wszystkich państwach europejskich. Polacy, będąc narodem zachodnim, który stał wyżej pod względem cywilizacji, nabrali tak silnego wpływu na połączone z nimi niecywilizowane narodowości, że w całym tem ogromnym państwie górował polski język i polska kultura i ona to właśnie odgrywała rolę algamatu, spajającego te różne części. Słowo Polak odpowiadało mniej więcej temu pojęciu, co w Anglii słowo „brytyczny“ w przeciwieństwie do słowa „Anglik“.

Panuje również powszechne przekonanie, że Polska w swem dążeniu do zajęcia miejsca wielkiej potęgi przerachowywała się z siłami i że nawet pod najbardziej liberalnym rządem federacyjnym nie będzie zdolna pokierować niewyrobionymi „mniejszościami narodowymi“ oraz terytorjami, które nie są polskie etnograficznie. I rzeczywiście, jeżeli spojrzymy na Polskę w chwili obecnej, to widzimy w niej wielki brak uzdolnionych mężów politycznych. Przyczyną tego jest, że Polska, pozostająca pod zaborem rosyjskim i niemieckim, zupełnie była pozbawiona możliwości kształcenia u siebie mężów stanu i że w ciągu jednego roku musieliśmy wytworzyć u siebie całkowity system administracyjny, nie mając po temu ani rutyny, ani zdolnych urzędników. Musi upłynąć czas pewien, zanim zdolamy sobie dobrać ludzi uzdolnionych i odpowiedzialnych, którzyby mogli pokierować nawa państwową. Jeżeli jednak spojrzymy na to, czego dokonała Polska w ciągu tego jednego roku swego istnienia, to przynajmniej musimy, że chociaż dalekie to jest bardzo od doskonałości, to jednak mamy prawo być z siebie zadowoleni.

Pozwalam sobie tedy, czcigodni lordowie i panowie, skorzystać z tej sposobności, ażeby zwrócić waszą uwagę na fakt, na który zresztą bynajmniej nie mam zamiaru się uskarżać, ponieważ doskonale rozumiem zarówno jego przyczynę, jak i to, co się przyczyniło do nadania mu pozorów fałszywych — na ten fakt, że nie doznaliśmy od naszych sprzymierzeńców takiej pomocy, jakiej doznawali inni. Nie sądzicie, czcigodni lordowie i panowie, że zamierzam tu wypowiadać jakieś rekryminacje. Przysięgam jednak, że nasza sympatja i nasze pragnienie, ażeby w Anglii zawsze widzieć naturalnego naszego sprzymierzeńcę, narzucone były w tym roku na ciężką próbę. Mimo, że do wielu innych zagadnień nie zastosowano bynajmniej zasad idealnych, to właśnie w imię tych samych idealnych zasad, i to z żalem wyznać muszę, przede wszystkim ze strony Wielkiej Brytanji zaczęto owe zasady stosować do wewnętrznych zagadnień Polski i to stało na jej niekorzyść, bez najmniejszego względu na jej przyszłe bezpieczeństwo i powodzenie. Nakazano plebiscyty w prowincjach niewątpliwie polskich, co ogromnie opóźniło ukształtowanie się państwa polskiego, podczas gdy inne narody z łatwością włączyły do swych terytorjów spore stosunkowo

obce mniejszości. Kwestję Gdańska, który stanowił jedynę ułję dla Polski na świat zewnętrzny, rozwiązano w sposób wysoce niezadowolający, pozorem zabezpieczenia drobnej mniejszości Niemców w stosunku do narodowości polskiej. Galicję wschodnią, której przynależność do Polski jest jednym z najżywniejszych naszych interesów, która oswobodzoną była dzięki szlachetnemu, bohaterskiemu wysiłkowi całej polskiej ludności w tym kraju, nie wyłączając i dzieci — tego kraju, w którym nawet ludność niepolaska chętnie zgodziła się pozostać pod polską władzą, — nie przyznano Polsce, tylko wskutek protestu Anglii. Kwestję tę pozostawiono otwartą, wytwarzając w ten sposób ognisko zamieszek i niepokoju na długie lata.

Walczymy zatem przeciw wspólnemu wrogowi na koszt własny, i ta wojna, którą podjęliśmy dla celów ogólnych, stanowi dla naszego młodego państwa ciężar nie do zniesienia. Wiem, że przyczyną tego stanu rzeczy nie należy szukać bynajmniej w braku sympatji ze strony Anglii względem Polski. Doskonale sobie zdaję sprawę z przyczyn, które go wywołały. Wytykając ten fakt, jednakże, czcigodni lordowie i panowie, pragnę przez to samo podkreślić siłę uczucia, sympatji i zaufania instynktownego względem was z naszej strony, którego nawet fakty tego rodzaju nie zdołały zachwiać.

Wyszedł z druku Nr. 8 Centralnego pisma młodzieży robotniczej „Oświaty“ i jest do nabycia w administracji „Robotnika“. Warszawa, Warecka 7. Cena numeru 50 fen.

Treść numeru: Po zjeździe oświatowym! O samostanowieniu narodów — Helena Witkowskiej; Co to jest kwestja społeczna — J. Sochacki; Rocznicą Listopadową — A. K.; Biblioteczki robotnicze — dr. B. Drobner; Czasy przedkapitałistyczne — A. Bonczak; Walka klasowa, jako czynnik kultury; Odezwa „Siły“. Warunki prenumeraty rocznie mk. 6.

Filja redakcji „Oświaty“ w Warszawie, redaktor — J. Sochacki.

## Z życia partji.

„Niedola Chłopska“. Wyszedł z druku 14 numer „Niedoli Chłopskiej“, zawierający artykuły: „Po Zjeździe“, „Jak szukać rządców do rządzenia?“, „Obszarnicy a komisje rojemcze“, „Sprawozdanie ze Zjazdu krajowego“, „Gazetka“, „Listy ze wsi“ i inne.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy. Najbliższe zebranie wydz. prezydium odbędzie się dn. 15 grudnia o g. 8 wiecz. w lokalu „Robotnika“.

Do pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów. Wezwanie. Wobec zorganizowania się w Warszawie pracowników poczty, telegrafów i telefonów w Okręgowy Komitet Poczty Polskiej Partji Socjalistycznej — liczący obecnie przeszło 400 członków, wzywamy wszystkich towarzyszy i sympatyków P. P. S. z prowincji całej Polski o poparcie naszych poczynań i nawiązanie kontaktu z Warszawą, w celu utworzenia kół na prowincji, w celach walki klasowej o nasze prawa i byt. Po nawiązaniu kontaktu będą wysłani nasi towarzysze dla utworzenia stałych miejscowych placówek stojących pod egidą P. P. S.

Zwracać się do nas listownie pod adresem: Okręgowy Komitet P. P. S. pracowników poczty, telegrafów i telefonów, Warszawa, Al. Jerozolimskie 56.

Okr. Kom. P. P. S. prac. poczty, telegrafów i telefonów.

Do wszystkich towarzyszy z komitetów dzielnicowych! We wtorek dn. 16 b. m. o g. 6 i pół wiecz. punktualnie odbędzie się posiedzenie wszystkich kobiecych komitetów dzielnicowych.

Do komitetów dzielnicowych kobiecych! We wtorek dn. 16 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie kobiecych komitetów dzielnicowych. Sprawy b. ważne.

Baczność tow. delegatki! We wtorek dn. 16-go o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie komitetów niewieściech. Tow., przybądźcie koniecznie. Sprawy bardzo ważne.

Do członków egzekutywy O. K. R.! Dnia d. 14 b. m. o g. 2 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. Sprawy b. ważne. Proszni są o przybycie towarzysze: Fidziński, Luba i Zerkowski.

Do członków Koła nauczycieli P. P. S.! Dnia d. 14 b. m. o g. 10 i pół rano w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie Koła nauczycieli P. P. S. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do członków komitetu dzielnicowy Powiśla! W poniedziałek d. 15 grudnia r. b. o g. 6 wiecz. w lokalu, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Baczność członkowie dzielnicowy „Powiśla“! Komitet dzielnicowy wzywa wszystkich członków dzielnicowy, którzy nie opłacili podatku partyjnego do natychmiastowego opłacenia. Opłacać można w lokalu dzielnicowym, Solec 68, wtorki i piątki od godziny 6 do 8 wieczorem.

Baczność członkowie komitetu Poczty! Dnia 15 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków komitetu w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Sprawy b. ważne. Obowiązkowe przybycie wszystkich członków komitetu.

## Z ruchu robotniczego.

**Aresztowanie strajkujących drogistów.** Dziś zostali aresztowani członkowie Polsk. Zw. zaw. drogistów w firmie A. Czekay przy ul. Marszałkowskiej 108 i oskarżeni przez firmę o napad bandycki, podczas gdy w rzeczywistości strajkujący przyszli wyprosić łami-strajków. P. Czekay po raz drugi użył podstęp, krzycząc, że jest napad i kazał aresztować.

**Protest przeciwko represjom.** Rada klasowych związków zawodowych m. Warszawy protestuje przeciw wysłaniu na walne zebranie w dn. 8 b. m. Związku zawodowego robotników i robotnic miejskich, Kopernika 41, agentów policji z nakazem niedopuszczenia do odbycia zebrania, jakoby zakazanego przez p. komisarza Anusza. Walne zebranie Związku zostało ogłoszone plakatami i w pismach z tem, że wstęp na zebranie odbywać się będzie tylko za legitymacjami członkowskimi. Ponieważ zebrania związków, stosownie do rozporządzeń Ministerjum spraw wewnętrznych, nie są uzależnione od udzielenia zezwolenia od policji i powinny odbywać się swobodnie, bez zawiadomienia organów rządu i bez obecności policji, uważamy najście agentów policji na zebranie i zażądanie od prezydium Związku rozwiązania zebrania za akt samowolny i bezprawnny, popełniony na Klasowym Związku Zawodowym.

**Do członków Zarządu Głównego Zw. zaw. rob. rol. Rzecz. Polskiej!** Dnia 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Zw. zaw. rob. rol. Na porządku dziennym umowa zbiorowa i inne ważne sprawy. Sekretariat Centralny.

**Z. P. M. S. Odczyt.** Dnia 14 b. m. w niedzielę o g. 4 pp. w sali Uniwersytetu Ludowego, Oboźna 4, odbędzie się odczyt tow. posła Czaplińskiego p. t. „Inteligencja a Socjalizm”, urządzony staraniem Zarządu Oddziału warszawskiego Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Bilety w cenie 50 fen. nabywać można przy wejściu. Wejście dla wszystkich. Po odczycie odbędzie się konferencja (zebranie) członków Związku w sprawach b. ważnych. Obecność wszystkich kolegów konieczna.

**Do byłych więźniów politycznych.** Niniejszym podajemy do wiadomości wyżej wymienionym, że dnia 14 b. m. o godzinie 2 po poł. w Al. Jerozolimskich 56, odbędzie się zebranie, celem przyjęcia ustawy Związku. Tymczasowy Komitet Organizacyjny Byłych Więźniów Politycznych.

**I-sza Świątlica robotnicza, Leszno 53.** Dziś, w niedzielę, o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się otwarcie I-szej „Świątlicy robotniczej” wraz z biblioteką i czytelnia pism. „Świątlica” wypożycza książki członkom wszystkich związków zawodowych za opłatą 20 fen. miesięcznie po złożeniu poręczenia związkowego. Czytelnia czynna codziennie od godz. 6—9 wiecz.

**Z Uniwersytetu Ludowego.** W poniedziałek d. 15 grudnia od 7—9 wiecz. rozpoczną się wykłady na kursach dla inwalidów przy Uniw. Lud., Oboźna nr. 4.

**Zarząd „Seony i Lutni Robotniczej”** zawiadamia towarzyszy, biorących udział w „Tkaczach”, że całkowita próba odbędzie się w niedzielę 14 o g. 4 pp. w lokalu na Żytniej 24-26. Prosimy o punktualne przybycie.

**Ze Związku zawodowego robotników i robotnic robót ziemnych.** Dnia 15 grudnia o g. 5 pp. odbędzie się zebranie Zarządu Związku zaw. robotników i robotnic robót ziemnych w lokalu Związku. Porządek dzienny: aprowizacja i kooperatywy. Proszymy o administrację i kierownictwo.

**Baczność delegaci fabryk wojskowych!** Wszyscy delegaci fabryk wojskowych są proszeni na zebranie, odbyć się mające w dniu 15 grudnia r. b. o g. 5 popoł. w lokalu Rady, Al. Jerozol. 56. Sprawy deputatowe.

**Baczność! Towarzyski z robót ziemnych!** W piątek dn. 19 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie towarzyszek z robót ziemnych.

**Baczność węglarze!** Dziś, dn. 14 b. m. o godz. 8-ej po poł., Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie pracowników węglarskich składów opałowych miejskich.

**Ze Zw. ochroniarek.** W Związku zawodowym ochroniarek w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 53A w dn. 14 b. m. (w niedzielę) g. 3 pp. odbędzie się ogólne zebranie ochroniarek miejskich. Sprawy b. ważne.

## Życie gospodarcze.

**Rynek pieniężny.** Notowania giełdy warszawskiej. Franki 8.65—8.82, franki szwajcarskie 17.75, funty szter. 360—380, dolary 91—94.50, ruble (500) 141—143.75, korony 72.25—77.15.

**Kapitał zagraniczny w Polsce.** „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi, że wiedeński Bank Obrotowy (Verkehrsbank) podwyższył kapitał akcyjny z 75 na 125 milionów koron. Powiększenie kapitału pozostaje w związku z nabyciem większości akcji galicyjskiego „Karpaciego Towarzystwa Naftowego” przez Bank Obrotowy wspólnie z pewną pierwszorzędną grupą banków francuskich. (PAT.)

**Kontrola nad ruchem walorów.** „Matin” zamieszcza wywiad z syndykami paryskich agentów giełdowych, który oświadczył, że w początkach stycznia będzie utworzona nowa organizacja giełdowa, mająca na celu wzmocnienie kontroli nad ruchem walorów. (PAT.)

## Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy

4584

zawiadamia pp. Rządców domów, że karty chlebowe okresu 100-go będą wydawane w Biurach Okręgowych we środę t. j. dnia 17 b. m. o godz. 8 i pół rano do 3 i pół po południu, aby dać możność ludności wcześniejszego zaopatrzenia się

## w chleb i cukier

na nadchodzące święta.

Biura Okręgowe W. Z. będą zamknięte dla publiczności w poniedziałek, wtorek i środę t. j. dnia 15, 16 i 17 b. m.

## Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy

podaje do wiadomości, że w dniu 15 b. m. składy opałowe miejskie rozpoczną realizację kuponu № 1 karty drzewnej, przyczem na każdy kupon, bez względu na kategorie karty, wydawane będą

## 2 pudy drzewa rąbanego za cenę m. 10.60

W wyjątkowych wypadkach, na specjalne żądanie odbiorców, składnicy mogą wydać na wyżej wymieniony kupon, zamiast drzewa rąbanego,

## 2 pudy drzewa szczapowego za cenę Mk. 9.60.

4601

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i przenoszących się chorób jest świerzba. Choroba ta, znana przed wojną wielu osobom tylko ze słyszenia, obecnie w miarę zaniku potrzeby czystości, skutkiem niesłyszanej drożyzny bieleziny i mydła, zaskradła się niemal do wszystkich warstw społeczeństwa. Podanie ręki, otarcie się w tłoku (w ogonku) o chorego na świerzbę zupełnie wystarczy aby świerzbowiec usadowił się na skórze osobnika dotąd zdrowego.

Radykalną obroną przed świerzbię jest maść

## Prurigol-Spiess

4605

kłóca z jednej strony chroni od zarazy, z drugiej zaś strony dokładnie usuwa świerzbę.

Prurigol - Spiess nie posiada przykrego zapachu, nie wała bieleziny i nie drażni skóry, a jedno-

Aby uwolnić się od świerzby wystarczy stosowanie maści PRURIGOL - SPIESS przez 3 — 4 dni przy uprzednim obmyciu ciała w kąpiele mydlanej.

PRURIGOL - SPIESS z marką „Wielbiad” sprzedawany jest we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

## Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25.

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skory i moczopłciowe. Przyjmuje dd 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

## Kronika.

**Mąka.** Wydział zaopatrywania zawiadamia, że od 15 grudnia na kupony serji III-ej wszystkie składnice chlebowe będą wydawać wyłącznie mąkę w stosunku 1 funt mąki za 2 funt. chleba. Cena mąki 90 fen. funt. Na serję tę chleb nie będzie wydawany.

Serja IV-ta uprawnia do kupna 3 funt. chleba po 62 i pół fen. funt. Na życzenie kupujący może otrzymać mąkę w tymże stosunku — 1 funt mąki za 2 funty chleba przy cenie 90 fen. za 1 funt mąki.

Obie serje III-cia i IV-ta ważne są do dn. 21-go b. m. włącznie. Po tym terminie kupony tracą wartość.

Kupony dla ciężko pracujących na chleb realizowane nie będą.

(a) **Wydawanie deputatów.** Główny Urząd zakupów zawiadomił instytucje rządowe, że realizowanie kart żywnościowych za październik przedłożone zostało do 13 b. m. Karty żywnościowe za listopad wydane będą: 15 b. m. min. wojny i min. aprowizacji, 16 b. m. min. skarbu i urzędem autonomicznym, min. pracy, 17 b. m. Sejmowi, prezydium Rady ministrów, Izbie kontroli, min. kolei, 18 b. m. min. spraw zagranicznych, m. sztuki i kultury, min. rolnictwa, min. sprawiedliwości, szkoły powszechne i min. zdrowia, 20 b. m. min. robót publicznych, min. oświaty i instytucje nie objęte wykazem. O ilości produktów i cenie nastąpi osobne ogłoszenie.

**Emigracja robotników polskich do Francji.** Od daty rozpoczęcia zapisu do dnia 10 b. m. zgłosiło się w oddziałach Urzędu warszawskiego 5024 robotników, z których 1200 zostało skierowanych do Misji francuskiej, jako kandydatów na wyjazd pierwszym transportem. Po dokonaniu oględzin lekarskich przez Misję i po odrzuceniu kandydatów, będących w wieku poborowym (18-25 lat) przez przedstawicieli Sekcji poborowej Min. spraw wojskowych, Misja zakontraktowała przeszło 800 robotników. 14 grudnia wyjeżdża pierwszy specjalny pociąg z Warszawy do Toul, skąd robotnicy nasi zostaną wysłani do ich miejsc przeznaczenia w departamentach Pas de Calais, Aisne i Marne.

**Wieczornica akademicka.** Grupa członków akademickiego kółka Lelewela urządza dziś o g. 7 w. w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna 4, zebranie towarzyskie z częścią koncertową i taneczną, na które zaprasza członków Związku Młodzieży Niezależnej Socjalistycznej. Filarecji i Młodzież Postępowo-Niepodległościową.

**Z kursów dla dorosłych.** Dnia 14 grudnia staraniem Kursów dla dorosłych odbędą się następujące odczyty i wycieczki:

1) „Życie w krainie wiecznych lodów”, odczyt wygłosi p. W. Haberkantówna. Książęca 4 o g. 6 pp. 2) „Zniszczenie i ruiny Polski” p. Z. Maciejowski, Polna 30 o g. 6 pp. 3) „Wawel — serce Polski” —

p. Wł. Woydyno, Nowy Świat 22 o g. 5 pp. 4) „Jak to było bardzo dawno” — Z. Maciejowski, Żelazna 34 o g. 4 pp. 5) „Powstanie listopadowe” — p. St. Koeltz, Pańska 100a o g. 5 pp. 6) „Życie w krainie wiecznych lodów” — p. N. Zadarnowska, Szeroka 17 o g. 5 pp. 7) Wycieczka do Muzeum Narodowego, Podwałe 15, prowadzi p. Brzeziński. Punkt zborny — Podwałe 15 o g. 12 rano. 8) Wycieczka do biblioteki na Koszykowej, prowadzi p. Czerwiński. Punkt zborny — biblioteka o g. 10 r. 9) Wycieczka do biblioteki na Koszykowej, prowadzi p. Czerwiński. Punkt zborny — biblioteka o g. 11 m. 15.

Wejście na odczyty dla wszystkich po 25 fen., w wycieczkach biorą udział tylko słuchacze kursów,

**Odczyt.** W poniedziałek 15 b. m. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie Przedmieście nr. 66) o g. 8 wiecz. odbędzie się trzeci odczyt z cyklu odczytów krytycznych, organizowanych przez Władysława Ludwika Everta, a cieszących się tak wybitnym powodzeniem. Przemawiać będzie p. Radosław Krajewski, który wygłosi odczyt pod tytułem: „O własną formę teatru”. Prelegent porusza swój temat na szerokim podłożu historycznym; szczegóły w plakatach. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Muzeum.

**Liga Narodów a Polska.** Dnia 15 b. m. o g. 8 w. w sali Tow. higienicznego przy ul. Karowej 81 prof. Oskar Halecki, członek delegacji polskiej na konferencję pokojową, wygłosi odczyt p. t. „Liga Narodów a Polska”.

**Na wigilię dziatek Polski.** Dziś dnia 14 grudnia, o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) odbędzie się konferencja ezoteryczna d-ra Punar-Phava „Chrystus i Jego posłannictwo” z 70 obrazami świetlnymi, poprzedzona wstępem o końcu świata. Bilety w księgarni Sadowskiego.

**Ze Zw. naucz. szkół powszechnych.** W niedzielę dn. 14 b. m. o g. 10 rano w szkole miejskiej przy ul. Wspólnej 47a, za zgodą Inspekcji, p. Wyszacka poprowadzi lekcję wzorową z historii. Tegóż dnia o g. 5 pp. w lokalu Związku, ul. Marszałkowska nr. 123 na posiedzeniu Sekcji połączonych p. Włodarski wygłosi referat o muzeach i wystawach szkolnych.

(m) **Napad na lekarza i uprowadzenie syna jego.** We wsi Radości gm. Zgóźdź, pod Warszawą na dom d-ra Antoniego Sawantewskiego kłkku bandytów dokonało napadu. Bandyci otworzyli drzwi frontowe podrobionym kluczem i weszli do poczekalni. Wówczas synowie lekarza, Mieczysław i Teodor, weszli tam z lampkami. Gdy bandyci sterylizowali Mieczysława, brat jego uciekł na górę i zamknął drzwi na klucz. Rodzina lekarza i służba zaczęli krzyczeć przez okno: „bandyci”. Po daniu przez drzwi dwóch strzałów i wyłamaniu drzwi drzwiami żelaznym, bandyci sterylizowali wszystkich domowników i zrabowali czeki na 80.000 rb. i różne papiery wartościowe. Po związaniu wszystkich domowników i zniechęceniu wychowania dr. S., 15-letniej dziewczynki, bandyci uprowadzili z sobą syna d-ra Sawantewskiego, Mieczysława. Zarządzona obława w różnych i pustych wioskach nie dała wyniku. Na ślad uprowadzonego syna lekarza również nie natrafiono.

(m) **Rewizja i aresztowanie.** W Targówku, przy ul. Przewodowej nr. 2, aresztowano Aleksandra Mućko. Dokonano rewizji przy ul. Pralotowskiej 2, w mieszkaniu Stanisława Wisłockiego, którego po przyjeździe w nocy do domu aresztowano. Nadto zatrzymane żołnierza I-go szwadronu jazdy tatarskiej — Józefa Debowskiego, przewieziskiem „Dziadek”. Podczas rewizji w mieszkaniu ostatniego znaleziono karabin i zamek od magazynu drugiego karabinu. Debowski jakoby miał strzelać ze znalezionej karabinu w czasie napadu na mleczarnię w Łukowie i rabunku 14.000 mk., o co wszyscy są oskarżeni.

(m) **Harce samochodowe.** Samochód wojskowy należący do dowództwa amerykańskiej ekspedycji sanitarnej na rozu ul. Moskiewskiej róg Brukowej przejechał 23-letnia Stanisławę Sokółowską. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł Sokółowską do domu przy ul. Wołowej nr. 21.

(m) **Przy pracy.** Na rogu ul. Żelaznej i Krochmalnej spadła beczka na stróża, 37-letniego Aleksandra Goska, u którego lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi.

(m) **Kradzieże.** Przy ul. Marszałkowskiej 131, za pomocą wyjęcia szyby okradziono sklep konfekcji damskiej Ziłbersztajna, który oblicza straty na 60.000 mk.

— Przy ul. Granicznej 15, ze sklepu Joska Froma, za pomocą wychnięcia szyby wystawowej skradziono wyroby tytoniowe, wartości 18.000 mk.

— Ze sklepu Fajersztajna (pl. Grzybowski 12), skradziono przez okno pasy skórzane, wartości 10.000 mk.

— Przy ul. Kopernika 32, z mieszkania Bolesława Domańskiego skradziono przez okno ubrania, wartości 15.000 mk.

## Teatr i muzyka.

## Wieczór artystyczny Sceny i Lutni Robotniczej.

Wieczór artystyczny p. t. „Góral w pieśni, poezji i muzyce“, urządzony w poniedziałek przez „Scenę i Lutnię Robotniczą“, jakkolwiek bardzo starannie obmyślony — w wykonaniu pozostawiał wiele do życzenia. Przedewszystkiem brak było barwnych kostiumów góralskich. Tyle się słyszało z estrady o pięknym stylu góralskim, że pragnęło się ujrzeć choćby jednego górala w oryginalnym stroju. Artysty „po cywilnemu“ śpiewali, deklamowali i tańczyli naogół dobrze, ale nie było zacięcia, nie było „stylu“ góralskiego.

Największym powodzeniem cieszył się fantastyczny taniec „Duch-gór“, odtworzony z dużym wdziękiem przez pannę Hryniewiecką. Odczyt pana Langera pięknie napisany, był zbyt literacki dla

publiczności robotniczej. Scena i Lutnia Robotnicza powinna jednak zmierzać do wykształcenia własnych sił artystycznych, które dopiero będą mogły wezwać się w duszę słuchaczy — robotników i dać im całkowite zadowolenie.

**Z Opery.** Dziś o godz. 3½ popoł. dana będzie dramatyczna opera Pucciniego „Tosca“. Dochód przeznaczony na wpisy szkolne dla dzieci pracowników teatrów miejskich. Dziś wieczorem fantastyczna opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana“.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś o godz. 4-ej po cenach znizowanych „Śluby panieńskie“ z Bogusławskim. Wieczorem „Marja Leszczyńska“.

**Teatr Polski.** Dziś i jutro wesoła groteska Br. Winawera „Losy Europy“.

Dziś o godz. 3½ popoł. grana będzie po cenach znizowanych komedia B. Shawa „Major Barbara“ z p.p. Kamińskim, Bończą i Jaraczem.

**Teatr Mały.** Dziś o godz. 4 popoł. „Polityka“. Wieczorem komedia Molnara p. t. „Oficer gwardji“.

**Teatr „Reduta“** gra nieustannie Żeromskiego „Ponad śnieg“, dramat.

**Teatr Nowości.** Dziś „Baron Kimmel“, jutro „Cnotliwa Zuzanna“, we wtorek „Manewry jesieni“.

**Teatr Powszechny.** Dziś dwa razy: o godz. 4-ej popoł. i o 8 wiecz. „Dwie siostry z Woli“.

**Teatr Dramatyczny** daje dziś popołudniu „Gęś i gski“, a wieczorem krotkowileg legionową Kazeł „Najazd“, oraz niestarzejącą się komedię Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“.

**Teatr Praski** daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3½ popoł. po raz pierwszy po cenach znizowanych „Książę Marek“ Słowackiego, wieczorem po raz 3-ci „Kopciuszek“.

## Bogato wyposażony skład: w towary wełniane, sukna męskie, sukna damskie i tanie materiały odzieżowe

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu  
Spółka z ogr. por.

# „IMPEX“

Oddział Tekstylny w Bielsku.

(Wpłacony kapitał 3.230.000 koron). (Miejsce zakupu dla organizacji—konsumo-  
wych, kupców i przedsiębiorstw przemysłowych).

Adres telegraficzny: Impex Bielsko. Numer telefonu 492 i 493. 4602

**Teatr „CZARNY KOT“** 2 przedstawienia:  
I o 7, II o 9 w.  
Kasa czynna od  
12 — 2 i od 5 — 9  
po południu.

**Laridon**

Szkie Stylowy w 1-ej  
odświeżeniu Ralfa Be-  
nadskiego tłumaczył  
Taurus.

**Cudowne dziecko**

farsa w 1-ym akcie  
z węgierskiego prze-  
łożył C. Danielewski

**Imieniny**

panny Katarzyny

Wodewil w 1-ym akcie  
W. Jastrza.

**Arkadja**  
Dzika 12.

Sensacja!

bezustanny śmiech. W antraktach przy-  
grywa symf. ork. różne polsk. kompozyc.  
2 programy za jednym biletem.

1) **Szewe—królem**  
arcywesoła farsa w 4 części.

2) **Paweł i Gawel**  
komed w 2 cz. bezust. śmiech

**CYRK**  
St. Mroczkowski.

Na dzienne  
przedstaw.  
dzieci placą  
połowę.

Dziś  
w niedzielę

2 Przedstawienia. W obn **Recia** fenomenalna wirtuozka na 22 instr.  
o 4-ej i 8-ej 5-ro YUMAZETTI, sława Skandynawji. Sfora psów Riedosa.  
o jednak. progr. ANNA STENIS, amazonka, oraz cały program grudniowy.

**„Miraż“**  
Nowy-Swiat 63.

**Program aktualno-satyryczny**

12 numerów solowych oraz operetka „Piękna Galatea“  
Udział biorą: J. Madziarówna, L. Morelli, L. Nałecz, A. Ordon, Z. Pilań, Poraj-Cieślewska, H. Rapacka,  
J. Cornobis, J. Grodnicki, K. Hanusz, R. Misiewicz, M. Rentgen, Br. Sław, St. Sliwiński, i J. Szelągowski.  
Reżyser: J. Grodnicki. Centralne ogrzewanie. Początek 1-go przedst. o godz. 7-ej.

**Kino-Teatr**  
**„VENUS“**  
Dzielną 1.

Ostatnie  
2 dni

**Śmiertelny skok**

sensacyjny dramat w 5 cz. włoskiej wy-  
twórni „Pasquali“ w Turynie ze słynną  
akrobatką  
Cecylją Trian w roli głównej.

**CHRYZANTEMA**  
LESZNO 2.

Niebywała dotąd  
sensacja!  
Ostatnie 2 dni

Sensacja!

**Zygomar amerykański Revengar**  
Sensacyjno-awanturny dramat w 6-lu cz. Uwaga: od wtorku będzie demonstrowana 2-a  
serja REVENGAR.

**Trionon**  
Karmelicka 18.

Początek o godz.  
3-ej. Dla dzieci  
dozwolony.

**Zak-Sława Ameryki**

Sensacyjne przygody w 6-ciu  
najsilniejszego człowieka New-  
Jorku.

**KINO-TEATR FORUM**

Nowiniarska 14.  
Początek o g. 3 pp.

Dziś! Nadzwyczaj ciekawa sensacja!

# List gończy

Sensacyjny amerykański kryminalno-detektywny dramat  
w 6 aktach. Postrach bandytów amerykańskich detektyw  
Brown w roli głównej.

Część 1) Na gorącym uczynku. 2) Detektywi przy pracy.  
3) Tajemniczy sobotwór. 4) Śmiertelny skok. 5) Zuchwała  
kradzież 2,000,000 dolarów. 6) Samosąd.

Nad  
program: Wygrana narzeczona komedia w 1-ej  
części

Wyszła świeżo z druku broszura

## „Ziemianie“

napisana przez Tadeusza Hołówkę

Broszura zawiera szereg faktów, oświecających rolę histo-  
ryczną jaką odegrali ziemianie w Polsce oraz ich szkodliwą  
działalność w odradzającej się Polsce. — Każdy chłop i robotnik  
powinien przeczytać tę broszurę. Do nabycia w Administracji  
„Niedoli Chłopskiej“ ul. Warecka 7. Cena 1 m. 50 f.

## !! Fotografujcie się!!

tylko „LEONARA“  
21. Nowy Świat 21.

12 poczt. retuszowanych mk. 10.—  
6 7.—  
Portrety artystycznie wykonane od 20 mk.  
Uwaga! Fotografie do matryki i paszportów można otrzy-  
mać na poczekaniu. Zakład czynny do 8 wiecz.

**Brylanty, Platynę Złoto, srebro**  
i wszelką biżuterię kupuję po najwyższych cenach.

## Na gwiazdkę

Sprzedaję po cenie hurtowej czarne zegarki Mk 40; budzi-  
ki fantazyjne od 40 do 100 mk.; czarne „Mosera“ zegarki 105.—;  
srebrne na rękę z emalią Mk. 225.—; złote „Longines“ i „Ome-  
ga“ oraz wielki wybór brylantowych pierścionków i różnej bi-  
żuterji.

**Szwajcarski Skład Zegarków i WYROBÓW**  
Jubilerskich.

Sklep. Marszałkowska 151. Sklep. Telefon 122-95. 4593

**Na Gitarze** mandolinie, skrzy-  
pce. Lekcji gry za-  
sadniczej. Niecała 10—13.

**Mebie** sprzedam tanio z trzech  
pokoiów. bibliotekę, biu-  
ro. Marszałkowska 71—16. 4556

# Zawiadomienie.

**Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Warszawie,**

podaje do wiadomości **robotników, którzy zapisali się na wyjazd do Francji 2, 3, 4, 5 i 6 grudnia b. r.** w oddziałach Urzędu na Pradze, Woli, Mokotowie, Powiślu, Starym Mieście i Placu Wareckim, że w dniu **15 grudnia t. j. w poniedziałek** winni zgłosić się po odbiór kart polecających i tegoż dnia stawić się w Misji Francuskiej na **Powązkach, barak Nr. 13.**

Ci robotnicy, którzy zapisani zostali **9, 10 i 11 grudnia** w Biurze Urzędu **Leszno 140,** winni zgłosić się po odbiór kart polecających w dniu **17 grudnia t. j. w środę.**

## ! OBUWIE !

Pozostałe z ostatniego transportu męskie obuwie Amerykańskiej firmy **PETERS w St. Louis** na skórzanych przedwojennych podszewkach **sprzedajemy po Mk. 325 za parę „LIWA“** Marszałkowska 116.

## "COLOSSEUM" J'ACCUSE...

Nowy-Swiat 19.

(Oskarżam)

Początek o godz. 3 po poł.

Ostatni seans godz. 9 m. 30.

Największa tragedia współczesna.

8 aktów.

Autor i reżyser: **ABEL GANCE.**

4608

## "DOM ŁOWICKI"

Czysta Nr. 1, tel. 238-06

(Gmach Hotelu Europejskiego)

poleca w wielkim wyborze

jako podarki gwiazdkowe!

<b>SWEATRY</b> wełniane	<b>CHUSTKI</b> jedw. na głowę
<b>FARTUCHY</b> gospodarskie	w pięk. kolorach
<b>FARTUSZKI</b> luks. białe i kol.	<b>CHUSTKI</b> wełn. do okrycia
<b>KOSZULE</b> damskie szwajc.	<b>KRAKOWSKIE</b> ubrania
<b>BLUZKI</b> wszelk. rodzaju	dla dzieci
<b>STANICZKI</b> pończ. ręk.	<b>LALKI</b> w strojach ludow.

## Starszy litograf

(grawer) samodzielny pierwszorzędny rysownik szkiców, jak również drukarz litograficzny (przedrukarz) znajdująca stałą posadę w oddziale litograficznym Akcyjnego Towarzystwa dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego we Lwowie, ul. Zielona 20.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły.

Ustnych informacji udzieli zastępca 13, 14 lub 15 b. m. ul. Czackiego 4, mieszkanie 5, do 10-tej rano.

**Centralny Związek Zawod. Prac. Handlow. (Nowolipki 38).**

**RACZNOŚĆ!** Pracownicy Branży Galant. Trykot. i Tiulowej  
Wzywamy personel firm o niezwłoczne złożenie w ciągu dnia dzisiejszego podpisanych zobowiązań o solidaryzowanie się z ogólną akcją ekonomiczną.

Stawcie się wszyscy!

Komisja Techniczna.

Tanio! **Kawa! Herbata! Cukier!** Tanio!

**EKSTRAKT KAWOWY „SANTOS” w 3-eh galunkach.**

Lyżeczka ekstraktu na szklankę gorącej wody lub mleka daje szklankę osłodzonej naturalnej aromat. kawy.

**Pastyłka „Herbacytu”** w zupełności zastępuje szklankę wybornej osłodzonej herbaty z cytryną.

**Proszek „Herbacytu”** we flakonikach zastęp. herbatę z arakiem lub sokiem malinowym.

**Żądać wszędzie!**

Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę.

**„Rotwica”** Warszawa, Marszałkowska 62, tel. 244-16

Reprezentacja na Kresy: Jan Weltman,

**Smaczne!** Białystok, Lwów 81. **Pożywnie!**

## Ministerstwo Aproprowizacji

wzywa niniejszym

wszystkich właścicieli wytwórni mydła,

posiadających koncesję Min. Przem. i Handlu, a którym Min. Aproprowizacji odmówiło przyjęcia zobowiązań i wydanie legitymacji na skup tłuszczów, **aby najpóźniej do dnia 23 grudnia 1939 r. złożyli** w Wydziale Mydła P. U. Z. A. P. P., Długa 42, posiadane koncesje w oryginałach lub odpisach celem ostatecznego załatwienia w sprawie uruchomienia tych wytwórni.

Koncesje zgłoszone po dniu 23 b. m. nie będą uwzględnione.

## Najtańsze „Źródło Polskie”.

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-86.

4584

**POLECA:**

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Drożdże. Ocet. Essencją octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonialne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Sznurowadła. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapalniczki. Smarowidła do wozów. Palatyn. Ceny hurtowe.

## Pamiętajcie na Gwiazdkę!

**BORAKS, KROCHMAL** ryżowy i pszenny. **MYDŁO**, świece, świeczki choinkowe, gliceryna chemiczna, mouton, kanóher, alona, terpentyna, wosk i t. p. Najtańsze źródło

**36 Złota 36. „Express” tel. 108-62.**

# Eksporterzy Francuscy

Warszawa, Nalewki 28.

sprzedają tylko hurtowo po cenach fabrycznych  
wielkimi partjami

## Manufaktura

wielką i bawełnianą: flanele, welutyny, całgi,  
satyny-naubuk, satyny drukowane, perkale,  
metkal-Nessel, szertyngi, kalikoty i t. d. i t. d.

4588

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić WPanów, że wspólnik mój, p. H. KAHAN,  
z dniem dzisiejszym wystąpił z firmy

### Biurowo Ogłoszeń J. Librod i H. Kahan

i powyższe biuro przechodzi z całym stanem czynnym i biernym na moją własność,  
które nadal prowadzić będę pod firmą

Biurowo Ogłoszeń J. Librod Marszałkowska 118. Telefon 217-89.

Z poważaniem J. LIBROD.

## Mechanik wykwalifikowany

do fabryki gilz Chłodna 29 potrzebny. Zgło-  
sić się zechcą tylko pierwszorzędne siły.

### Palta damskie

gimowe własnego wyrobu od  
350 — 400 mk. Kapuściska 13,  
m. 2, róg Młodej. 4490

### Zęby sztuczne oraz płatynę kupuje

Skład Dentystyczny

Herman Judt,

Marszałkowska 149 m. 13.

### Prędko i pięknie pisać

naucza Kaligraf B. BERMAN  
w ciągu 15 lekcji Elektryczna 14-56

### LEKARZ-DENTYSTA

G. Rafałowicz

Solna 12.

Leczenie zębów, usuwanie bez  
ból. Zęby sztuczne, korony,  
mostki. Niezamożnym ustępstwo

### Lek. O-ta B. PASMANTIER

Leczenie zębów. Specjalne  
laborat. techn. Niezamoż-  
nym znaczne ustępstwa.  
Miodowa 5.

### PAPIER

gazety, tygodniki, książki bu-  
chalteryjne, koperty i t. p. ku-  
puje i płaci najwyższe ceny  
Królewska 39, m. 12.  
Telefon 145-01.

### PAPIER

gazety, tygodniki, książki bu-  
chalteryjne, koperty i t. p. ku-  
puje i płaci najwyższe ceny.  
Leszno 4. Sklep papieru.  
tel. 145-01, zamiejsce. tel. czynny.

### „Flammarion”

96 Marszałkowska 96

poleca świeżo nadeszłe:  
Okulary, binokle ze szkłami,  
francuskimi, lornetki teatralne,  
lorgnons (face à main), oryginal-  
ne „Gillette”-aparaty i wszel-  
kie inne nowości. Ceny niskie.  
Reparacje dokładnie i tanio.

### Dr. F. Rostkowski

lekarz asystent Szp. S-go Łaza-  
rza. Choroby wener., skórne i  
analizy krwi na syfilis. Przyj-  
muje od 5—8 w. Żelazna 84 m.  
5. Tel. 237-21. 4529

### TANIO:

### Mydła, Perfumy, Kosmetyka.

Wody kolonjskie. Grzeblenie.  
Klamry. Szpilki. Szczotki i  
szczoteczki. Manucure „Spółka  
Swojska” Żorawia 40.

### Nici. Igły. Guziki.

### Pończochy. Skar-

### petki. Snurowadła.

Szpilki. Agrałki. Bawełna. Ce-  
ny hurtowe. „Spółka Swojska”  
Żorawia 40.

### OKULARY

i binokle z oryginaln. francusk.  
szkłami oraz gumowe wyroby  
poleca optyk „REKORD”  
Zabia 7.

### Dr. Fr. Ratner-Meszowa

Choroby kobiece i akuszeria.  
od 4 do 7 p.p. Marszałkowska  
146, tel. 199-90.

### Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza.  
Chor. weneryczne i skórne. Kró-  
lewska 31, tel. 49-44. 4531

### Magistrat m. st. Warszawy

ogłasza konkurs dla architektów  
polskich na szkicowy projekt  
przebudowy teatru Rozmaitości.  
Warunki i program konkursu  
wydane będą, poczynając od dnia  
15 grudnia r. b. w kancelarii Pre-  
zydjalnej Magistratu (Senators-  
ka 14) w godz. od 10 do 3 po  
połud. Za względnie najlepsze  
prace wyznacza się 2 nagrody:  
pierwsza 6.000 mk.,—druga 4.000  
mk., które bezwarunkowo wypła-  
cone będą. Projekty przyjm. bę-  
dą do dnia 3 lutego 1920 r. 406.

### ZA PAPIER ZUŻYTY

gazety, książki i wszelką ma-  
kulaturę płaci najwyższe ceny.  
Marszałkowska 111,  
sklep w podwórzu. 4490

### Brylanty

bizuterję, wszelkie kwity lom-  
bardowe kupuje. Najwyższe ce-  
ny. A. Mizno. Sklep jubiler.  
Uwaga na adres:  
S-to Krzyska 15. 4492

### Brylanty

złoto i srebro kupuję Mar-  
szałkowska 95 m. 28. 4485

### OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na Gwiazdkę wielki wybór  
ścionków, kolezyków, łańcusz-  
ków, medalionków. Obrączki  
ślubne, zegarki czarne, srebrne,  
emaliowane, dewizki prawdziwe  
double. Ceny bardzo niskie  
przyjmuje reperacje tanio i do-  
bre. Magazyn jubilerski Gut-  
macher, 21 Smocza 21. 4575

A) Brylanty bizuterję, zegar-  
ki, lombardowe  
kwity, kupuję, płaci najwyższe  
ceny. Magazyn jubilerski Gut-  
macher 21 Smocza 21. 4587

BEKIESZA na futrze i eleganc-  
kie karakulowe palto  
okazyjnie sprzedam. Złota 59a,  
m. 28. 4668

20 marek doskonały portret  
z fotografii „Zjed-  
noczeni portreciści”. Złota 16.

Czytelnia bez kaucji wypoży-  
cza książki w pięciu  
językach. Nowy-Swiat 26.

Fotograficzne aparaty, używa-  
ne lornetki przy-  
zmatyczne, kupuję, płaci naj-  
wyż. Skład fotograficzny. Mar-  
szałkowska 89. 4451

GWIAZDKA najpożyteczniejsza  
Wielki wybór naj-  
modniejszych okryć damskich  
pluszowych, welurowych, an-  
gielskich z futrami oraz wy-  
przedaz sukien jedwabnych,  
błuzek, spódnic, kołnierzy, mu-  
fek. Ceny niskie. Pracownia  
krawiecko kuśnierska, Hoża 54,  
Unkiewicz.

### GOSPODA GASTRONOMICZNA

Nowo-Senatorska 6, wydaje  
obiady znanej dobroci z 3 dań  
po 7.50, z 2-ch dań po 5.50, śnia-  
dania i kolacje. Bufet zaopa-  
trzony w zimne i gorące za-  
kaski. 4606

Kupuje meble, pianina, antyki,  
garderobę, dywany.  
Piękna 42-83. Telefon 194-70.  
4591

Manicure wykwinny - Fryzjer-  
ka, Marszałkowska  
116-16 Czesze (też święta).  
Sprzedaje wyroby, roboty sta-  
ranie, tanio. 4610

Maszyny do pisania używane  
różnych systemów,  
kupno, sprzedaż, zamiana, re-  
paracje. Feliks Kon. Złota 27,  
telefon 264-84. Kupuje również  
rosyjskie, nawet zepsute. 4505

Okulary, binokle, dokładna re-  
paracja. Rupturowa  
pasy brzusne, higieniczne. Pre-  
zerwatywy szpryce ochronne,  
termometry. Najtaniej, bo w po-  
dwórzu. Jerozolimska 47 przy  
Marszałkowskiej. 4504

Palta damskie własnych wy-  
robów 25% ta-  
niej. Marszałkowska 58, m. 6.

Prośby do  
władz  
i sądów, w sprawach woj-  
skowych i inne, sprawy  
karne prowincjonalne, ta-  
nio, porady w sprawach  
komornianych podwyżkach, eks-  
misjach, patentach, o karach a-  
ministracyjnych i przepisywa-  
nia na maszynach jedna mar-  
ka. Kancelaria obrońcy Le-  
szno 38, m. 6, Henryk.

Rowery motocykle kupuje. Za-  
kład mechaniczny, ul.  
Królewska 45, tel. 170-66.

### Ratujcie zdrowie!

Precz z obłudnym wstydem!  
Niech żyje świadomość! Szyller-  
Szkolnik (autor prac naukowych)  
po dokładnym zbadaniu poleca  
mężczyznom i kobietom, wszy-  
stkim komu zdrowie jest dro-  
gie, następujące pouczające  
książki, nie mające nic wspól-  
nego z pornografią:

Dr. Tanitz „Tajniki życia  
mężczyzn”. Por-  
adnik lekarski. Choroby sekret-  
ne. Wskazówki, rady praktycz-  
ne. Treść: Życie płciowe. Cho-  
roby weneryczne. Samogwałt.  
Niemoc płciowa. Leczenie. Ce-  
na 5 mk.

Dr. Paczkowski „Jak zapo-  
biegać chorobom wener-  
cznym oraz niemocy płciowej”.  
Mnóstwo cennych rad, wskazo-  
wek. Środki ochronne najbar-  
dziej wypróbowane ku zapobie-  
ganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Dr. Fruchtmann „Syfilis”.  
Niewielka,  
lecz treścią bogata książka za-  
wiera: Najnowsze poglądy na  
jego uleczałość; rozpoznawa-  
nie; sposób zapobiegania; lecze-  
nie, zawieranie związków mał-  
żeńskich oraz dziedziczenie. Ce-  
na 2 mk.

Dr. Hammond „Niemoc płci-  
wa: mężczyzn,  
kobiet”. Przyczyny. Skutki. Za-  
pobieganie. Leczenie. Poważny  
utwór. Mnóstwo nowych, cen-  
nych rad-wskazówek. 220 stron.  
Cena 15 mk.

Dr. Braun „Samogwałt” męż-  
czyzn, kobiet, jego  
skutki. Środki wyleczenia. Prak-  
tyczne wskazówki. Podręcznik  
dla rodziców, opiekunów. Cena  
5 mk. Sprzedaje i wysy-  
ła tylko dorosłym Szyller-  
Szkolnik, Piękna 25-12, róg  
Marszałkowskiej, podwórze, le-  
wo. Zamiejscowym wysyłam po  
otrzymaniu gotówki. 4589

Szyller-Szkolnik Poznaj siebie  
Innych! Cha-  
rakter, zalety, wady, ważniej-  
sze zdarzenia życia. Kurs chi-  
romancji, fizjognomiki, grafol-  
ogji. Cena 5 mk. u autora  
Szyllera-Szkolnika. Piękna 25  
m. 12, róg Marszałkowskiej, po-  
dwórze, lewo. 4592

„Universum” Leszno 78, m. 8,  
wypożycza oka-  
zy przyrodnicze, rysunkowe i  
inne ze wszystkich dziedzin  
wiedzy. 4079

Wyczeszki, włosy obcięte ku-  
puje fryzjerka, wy-  
roby wykonywa solidnie i nie-  
drogo. Krakowskie-Przedmieś-  
cie 29, wejście Junkierska 4-4,  
2 piętro. Izdebska. 4609

WYPRZEDAŻ GWIAZDOWA CE-  
NY ZNACZNIE ZNIŻONE. MAR-  
szałkowska 99. Magazyn  
konfekcji  
damskiej, dziecięcej Edwarda  
Szyzko poleca Palta pluszowe,  
welurowe 390. Kostjumi, suk-  
nie jedwabne, wełniane 250,  
błuzki sztyfonowe, jedwabne, weł-  
niane, flanelkowe 48, spódnice  
jedwabne, wełniane 75, szla-  
frocki sukienne, flanelkowe  
170, Halki jedwabne, wełniane,  
haftowane, ciepłe. Matinki. Com-  
binaisy. Bielizna damska, dzie-  
cięca, kapelusze, berety dam-  
skie, dziecięce. Ślubne suknie,  
welony, girlandy, oraz całowi-  
te wyprawy ślubne. Dział dzie-  
cięcy poleca sukienki, palta,  
mundurki, fartuszki dla panie-  
nek, garnitury, palta dla chłop-  
ców. Wszelkie trykotaze, bie-  
liznę dziecięcą, kołnierze, mufki  
futrzanne oraz wszelką galante-  
rię. Pracownia przy magazynie.  
Telefon 184-95.

Zapobieganie książeczki członko-  
wską kooperatywy  
Robotniczej „Promień” wydana  
na imię Marceliego Głowackie-  
go Nowo-Dobra 7 m. 23. 4612

Zęby sztuczne stare nawet po-  
lucane kupuje specjali-  
sta, Marszałkowska 72. Rozmaryn  
(Jubiler). 4212